Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena prenumeraty:

Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 gr.

Echo

Rok IV, № 238. Łódź, niedziela 7 października 1928 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy 6-łamowy: Pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr.; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwanie pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.
—×—

P. wojewoda Jaszczołt o sytuacji strajkowej w przemyśle włókienniczym.

P. Wojewoda nie neguje konieczności zrewidowania pewnych podstaw uposażenia robotników.

Strajk podczas rokowań nie będzie przerwany — oświadcza kierownik związku klasowego Walczak.

Warszawa, 6. 10. — Wojewoda Jaszczołt, który przebywa obecnie w Warszawie

w sprawach służbowych

udzielił o strajku łódzkim następującego wywiadu naszemu korespondentowi.

— Każde słuszne żądanie musi być i jest przedmiotem zainteresowania

sfer miarodajnych.

Rząd dał dowody szczerego wniknięcia w sytuację i chęci kompromisowego załatwienia zatargu. Zwołując

konferencję z przemysłowcami,

której dalszym etapem miały by być obrady poniedziałkowe rząd dążył i będzie w dalszym ciągu dążył, bez względu na wybuch strajku do znalezienia

podstaw porozumienia

pracodawców z robotnikami

Że istnieje potrzeba zrewidowania pewnych podstaw uposażenia robotników w przemyśle włókienniczym

nie neguje tego

wojewoda Jaszczołt. Zdaniem wojewody konferencja z przemysłowcami, którzy zostali wezwani na dziś do Warszawy i bezpośredni w niej udział

premjera Bartla

dadzą rezultat pomyślny i stworzą podstawy dla dalszych rokowań.

Strajk obecny noszący podłoże wyłącznie ekonomiczne może być zlikwidowany przy okaz[illegible]

[illegible]zumienia sytuacji,

zarówno ze strony przemysłowców jak i robotników.

CO MÓWI INSPEKTOR WOJTKIEWICZ.

Inspektor okręgowy pracy Wojtkiewicz bawiący również w Warszawie zainterpelowany przez naszego korespondenta o sytuacji strajkowej w Łodzi udzielił szeregu informacyj.

Przyczyna wybuchu przedwczesnego strajku zdaniem inspektora pracy Wojtkiewicza leży w

agitacji komunistycznej.

O ogólnej sytuacji robotników w przemyśle włókienniczym twierdzi inspektor iż zarobki są istotnie niskie aczkolwiek indeks drożyźniany przy określaniu żądań 20 proc. podwyżki nie był przez robotników

brany pod uwagę.

ODPOWIEDŹ P. WALCZAKA

Sekretarz Związku Klasowego w Łodzi Walczak oświadczył wczoraj przedstawicielowi warszawskiej prasy iż strajk będzie miał

przebieg spokojny,

ale skończy się dopiero po podpisaniu umowy. W trakcie rokowań strajk nie będzie przerwany w żadnym razie.

W ZGIERZU.

Akcja strajkowa na prowincji zatacza coraz to szersze kręgi. W ciągu dnia wczorajszego stanęły fabryki w Ozorkowie, Żyrardowie i Zawierciu, na skutek zarządzenia zarządu Głównego Związku Klas. Włókniarzy.

W Zgierzu odbył się wczoraj w lokalu związku klasowego przy ulicy Średniej wielki wiec strajkujących robotników na którym przemawiał przybyły z Łodzi członek komisji strajkowej p. Mai. Po wiecu tłum, składający się z pięciuset osób udał się

pod fabrykę Posselta,

w celu skłonienia zatrudnionych w niej robotników do porzucenia pracy. Oddział policji jednakże zastąpił drogę tłumowi, nie dopuszczając go do fabryki. Delegat p. Mai został zatrzymany, lecz po wylegitymowaniu się — zwolniony.

W dniu dzisiejszym jednakże większość robotników fabryki Posselta **porzuciła pracę.** Na ogólną liczbę 1400 robotników tej fabryki pracuje tylko 100; prawdopodobnie i ci w ciągu dnia dzisiejszego przystąpią do strajku.

Fabryka Poznańskiego i „Widzewska Manufaktura“ DZISIAJ STANĘŁY.

Komuniści ożywili swą działalność.

Według informacyj udzielonych nam przez kierowników związków zawodowych strajk w Łodzi objął wszystkie fabryki włókiennicze z wyjątkiem „Widzewskiej Manufaktury“, która czynna jest w całości po częściowem wczorajszem bezrobociu i „Niciarni“ na Widzewie. Częściowo pracują fabryki Biedermana i Poznańskiego, w której dziś porzucili pracę

robotnicy tkalni i przędzalni.

Usiłowania związków idą w tym kierunku, by od poniedziałku strajk ogarnął bez wyjątku wszystkie fabryki. Jest przewidywane nawet zmuszenie robotników fabryk czynnych do porzucenia pracy siłą.

Tak samo od poniedziałku zastosowane zostanie w pełni zaostrzenie strajku przez wycofanie palaczy, maszynistów i dozorców.

Fabryka Ossera została unieruchomiona. Tak samo fabryka Steigerta, gdzie

doszło do scysyi

pomiędzy komisją strajkową a robotnikami, którzy wreszcie zdecydowali się porzucić pracę

Prawdopodobnie dziś w Teatrze Popularnym odbędzie się wiec robotników fabryki Poznańskiego, zwołany przez Chrz. Związek Włókniarzy.

Zaczynają przejawiać

działalność swą komuniści.

Rozrzucają oni wśród strajkujących odezwy i ulotki o hasłach nie mających nic wspólnego z żądaniami podwyżkowemi. Tak np. nawołują między innymi strajkujących do uwolnienia więźniów politycznych i t. p.

Hasła te nie znajdują posłuchu wśród strajkujących, którzy ze spokojem czekają na dalszy rozwój wypadków. Z ogromnem napięciem oczekiwany jest przez robotników wynik dzisiejszej konferencji premjera z przemysłowcami.

Nagół wszystko przemawia za tem, że poniedziałek będzie dla strajku w przemyśle włókienniczym dniem przełomowym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w fabrykach Poznańskiego i Widzewskiej Manufaktury po uprzednio odbytych zebraniach wszyscy robotnicy porzucili pracę tak, że oby dwie fabryki zostały całkowicie unieruchomione.

Powrót łamacza lodów „Krassin”.

Entuzjastyczne powitanie w Leningradzie.

Londyn, 6. 10. (Tel. wł. „Echa“). — W dniu wczorajszym zawinął do portu w Leningradzie sławny łamacz lodów „Krassin“, który brał tak czynny udział w akcji ratowniczej, mającej na celu uratowanie rozbitków tragicznej

ekspedycji gen. Nobile.

Załoga statku została powitana entuzjastycznie przez nieprzejrzane tłumy. Baterja kronsztacka w ciągu pietnastu minut oddawała salwy powitalne. Kapitan łamacza lodów „Krassin“ wyjaśnił, że warunki atmosferyczne i zły stan statku uniemożliwiły kontynuowanie poszukiwań pozostałych rozbitków ekspedycji gen. Nobile, któ ry prawdopodobnie tak samo, jak Amundsen

ponieśli śmierć

wśród pustyni lodowej. Co do profesora szwedzkiego Malmgrema i okoliczności jego śmierci, to kapitan „Krassina“ nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień.

—×—

Temida w nowym gmachu.

Nowy gmach sądu grodzkiego przy zbiegu ulic Cegielnianej i Trębackiej, który zostanie w dniu jutrzejszym poświęcony. W uroczystości wezmą udział minister sprawiedliwości Meysztowicz i wiceminister Car.

Już nie drżą szyby fabryk...

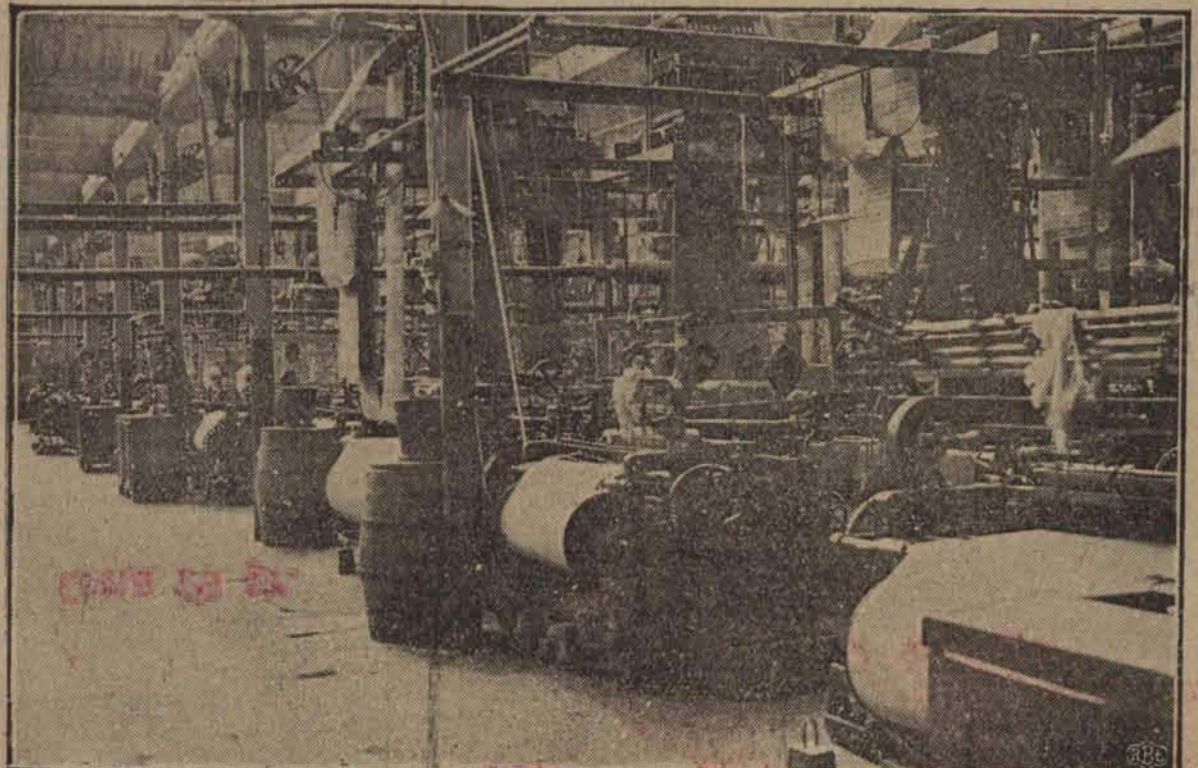

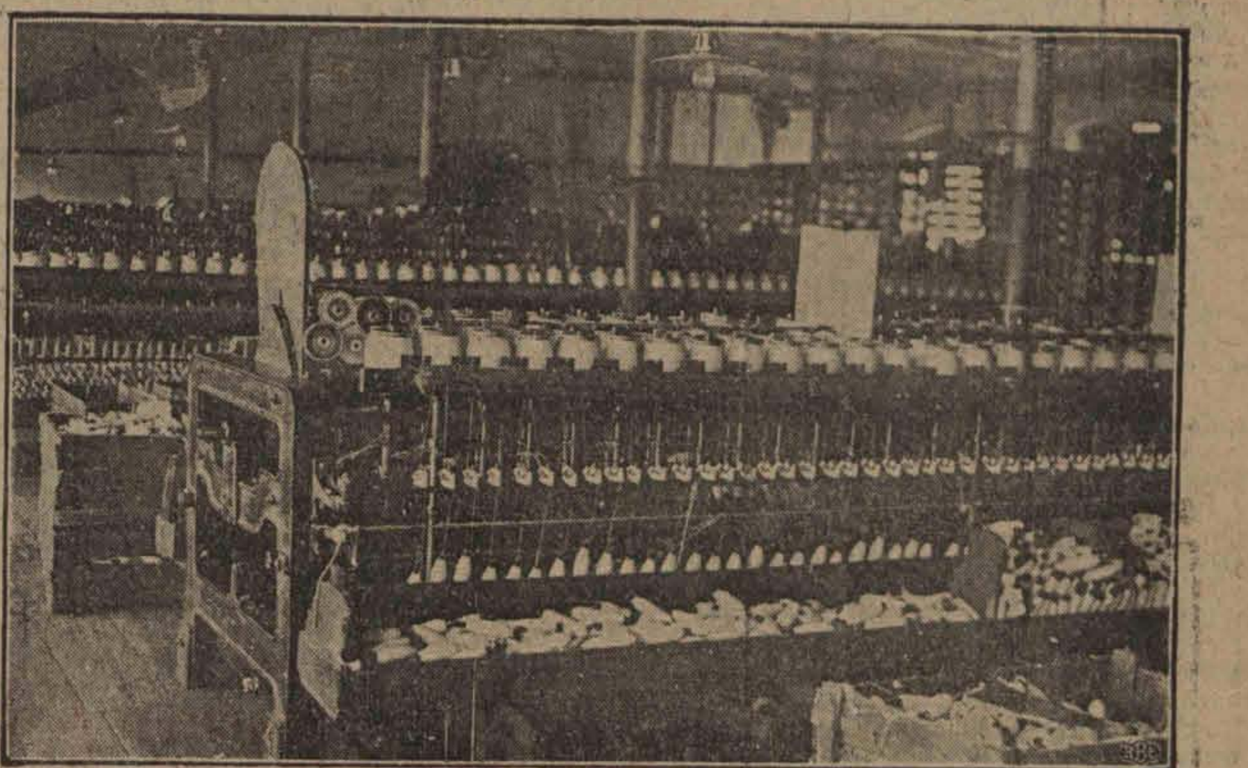

Ponura cisza zapanowała w olbrzymich halach łódzkich fabryk. Warsztaty jakby już brakło elektryczności lub pary zamarły w bezruchu. Skomplikowany mechanizm stalowych kolosów nie chrzęści i nie szeleszcza pasy monstrualnych transmisyj. Brak już ręki ludzkiej... Ręki człowieka w niebieskiej bluzie, który rozpoczął odwieczną walkę o poprawę bytu.

Fot. A. Meyer.

Strajk włókniarz

objął również Ozorków i Bełchatów.

W Ozorkowie praca w przemyśle włókienniczym

zamarła zupełnie.

Wczoraj około godziny 11 rano porzucili pracę robotnicy fabryki Schloesserowskiej w liczbie 1572 osób. Dzisiaj rano do strajku przyłączyli się robotnicy fabryki Bei Kryształ, Fogla, Hojdyny, Najwerta i innych.

Ogółem strajkuje około

3000 osób.

Przebieg akcji strajkowej spokojny.

* * *

Dzisiaj rano przystąpili do strajku robotnicy fabryk włókienniczych w Bełchatowie pod Piotrkowem. Strajk objął 600 robotników. O godzinie 10 rano strajkujący odbyli wiec, który przeszedł naogół spokojnie.

Rewolta chłopska o las dworski.

Z toporami i kosami na mierników.

Wilno, 6. 10. — W majątku Dowlany gm. Dziewieniszki, pow. oszmiańskiego, będącym własnością p. Umiastowskiej,

wybuchł bunt chłopski

na tle sporu o las.

Celem zlikwidowania roszczeń chłopskich zjechała na miejsce komisja urzędu ziemskiego, przyczem poczynione zostały pomiary oraz ustawiono słupy orjentacyjne. W pewnym momencie tłum włościan, uzbrojony w topory i kosy wypędził mierników i

zniszczył słupy orjentacyjne,

poczem rozpoczął wyrąbywanie lasu.

Ponieważ interwencja starosty nie odniosła skutku, sprowadzono większą ilość policji, która trzech podżegaczy aresztowała.

Prof. Rybarski o utworzeniu wyższej uczelni w Łodzi.

Nie potrzeba nam już uniwersytetów ani politechnik -- popierajmy szkolnictwo zawodowe!

Nie powiększajmy nadprodukcji inteligencji!

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi poseł na Sejm p. Roman Rybarski, znakomity ekonomista, profesor skarbowości na Uniwersytecie w Warszawie.

Korzystając z pobytu p. prof. Rybarskiego w naszem mieście zwróciliśmy się do niego z zapytaniem, jak zapatruje się na kwestję utworzenia w Łodzi wyższej uczelni, która stała się tak bardzo aktualna w dniach ostatnich.

— Jeśli chodzi o utworzenie w Łodzi uniwersytetu — oświadczył p. prof. Rybarski — to uważam krok ten

za niewskazany

chociażby z tego względu, że uniwersytetów w Polsce mamy dość i tworzenie nowego przyczyni się tylko do powiększenia nadprodukcji inteligencji, która później

nie znajdzie pola pracy

w kraju. Mamy dziś nadmiar studentów na naszych uniwersytetach. Ogólna ilość młodzieży akademickiej wynosi dziś w Polsce

38 tysięcy osób,

a więc prawie tyle co we Francji. Byłoby wskazane tworzenie nowego uniwersytetu wówczas gdyby już istniejące nie posiadały wszystkich wydziałów, w zupełn. zaspakajających potrzeby naukowe różnych kategoryj słuchaczy.

Z drugiej strony jest rzeczą nader wątpliwą, czy uniwersytet łódzki znalazłby odpowiednią ilość sił profesorskich, których brak ogromnie daje się w Polsce odczuwać; dość powiedzieć, że na Uniwersytecie Wileńskim połowa katedr na wydziale prawnym

jest nieobsadzona.

Nie znam dokładnie stosunków łódzkich — ciągnie dalej nasz znakomity rozmówca — i nie wiem czy odpowiadałaby Łodzi politechnika i jaką kategorję inżynierów powinnaby produkować. Obecnie w Polsce mamy mnóstwo inżynierów chociażby chemików,

którzy nie mają co robić.

Oto dosadny przykład: Gdy w Ministerstwie Oświaty wakowała posada inspektora szkolnictwa zawodowego z płacą 500 zł. miesięcznie, zgłosiło gotowość objęcia jej aż

150 dyplomowanych inżynierów chemji!

Zdaniem mojem należałoby obecnie w Polsce popierać szkolnictwo przemysłowe, zakładać co raz więcej szkół zawodowych, których abiturjenci z pewnością znaleźliby zajęcie. Przykładem jest szkoła przemysłowa w Bielsku. Abiturjenci jej są poprostu rozchwytywani i otrzymują bardzo dobrze płatne stanowiska.

Reasumując powiem raz jeszcze, że tworzenie nowej wyższej uczelni nie jest pomysłem zbyt fortunnym — zakończył p. prof. Rybarski.

MacDonald redivivus

Podróż b. premjera do Pragi i Berlina.

Berlin, 6. 8. (Tel. wł. „Echa"). — Donoszą z Londynu, że b. premjer angielski, leader Labour Party Mac Donald w dniach najbliższych udaje się w podróż do Pragi Czeskiej, a następnie do Berlina.

W obydwu tych miastach Mac Donald odbędzie konferencje z przedstawicielami wszystkich stronnictw socjalistycznych z wyjątkiem komunistów.

W Berlinie Mac Donald odwiedzi Reichstag, gdzie wygłosi przemowę do posłów socjalistycznych. Przygotowania do przyjęcia Mac Donalda w Berlinie już się rozpoczęły.

Powrót Mac Donalda do Anglji nastąpi 24 października.

POTRZEBNY młody inżynier zdolny akwizytor, władający biegle językami niemieckim i polskim do oddziału światowej firmy w Łodzi.

Wyczerpujące oferty wraz z fotografją do administracji gazety pod „Ł. H.".

Szkoła dla podoficerów zawodowych.

Nauka, utrzymanie i umundurowanie bezpłatne.

Z Warszawy donoszą:

W listopadzie ma być otwarta szkoła kandydatów na podoficerów zawodowych piechoty. Nauka, utrzymanie i umundurowanie uczniów

bezpłatne.

Program szkoły obejmuje naukę ogólną w zakresie 5, 6 i 7 klasy powszechnej i naukę wojskową w zakresie pułkowej szkoły podoficerskiej.

Do szkoły przyjęta być może młodzież od 14 do 16 lat. — Kurs trwać będzie 3 lata, poczem obowiązkowa służba wojskowa **18 miesięcy.**

Podania wnosić należy do departamentu piechoty ministerstwa spraw wojskowych, Warszawa, Marszałkowska 26 do 15 października r. b.

——XX——

Po sprzeczce z mężem

żona usiłowała odebrać sobie życie.

Łódź, 7. 10. — Dzisiaj około godziny 10 rano w mieszkaniu własnem przy ul. Rzgowskiej 111 otruła się mieszaniną kwasu solnego i jodyny 32-letnia

Waleria Zelbergierowa.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nieporozumienie małżeńskie.

—×—

Tajemnice klasztoru marjawickiego w Płocku.

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu.

Dalszy ciąg procesu rozpoczął się wnioskiem obrony o załączenie do akt sprawy listu Wasilewskiej pisanego do Izabeli Wiłuckiej oraz protestu zaopatrzonego w cały szereg podpisów braci i sióstr zakonnych na skutek artykułów jednej z gazet warszawskich p. t. „Marjawita". Sąd udaje się na naradę. W rezultacie przyjmuje wniosek dotyczący listów, odmawia dołączenia protestu,

świadectwa lekarskiego

wydanego przez doktora Jankowską dla Ireny Dobrzyńskiej jak i również komentarza biblji marjawickiej w języku litewskim.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania

św. Piechocińskiego,

duchownego kościoła starokatolickiego narodowego w Polsce. Świadek zeznał, że będąc w ubiegłą sobotę 29 września b. r. przy ul. Szarej u ks. Bucholca spotkał państwa Syrokomla-Syrokomskich wraz z ich córką Haliną. Podczas rozmowy Halina opowiadała, jak to spotkała Osinównę w końcu maja r. b. a ta jej pokazywała 300 zł., które

rzekomo miała dostać

od p. Zarębskiego na ubranie przed wyjazdem na sprawę do Płocka.

Ponieważ dowiedziałem się od p. Syrokomskiego, że córka z powodu choroby nie może przyjechać na sprawę, przybyłem, by zeznać to przed sądem.

Następnie omawiał stosunek kościoła marjawickiego do Utrechtu. Może stwierdzić, że zerwania między kościołami nie było, natomiast było to tylko do pewnego czasu jakieś oziębienie stosunków na skutek różnicy w zapatrywaniach na sprawę Eucharystji. Kwestja owa była poruszana na kongresie starokatolików w Utrechcie i tam załatwiona.

Przy konfrontacji świadka z ks. Pągowskim, wychodzi na jaw, że Piechociński

nie brał udziału

w obradach starokatolickich, lecz tylko w ogólnym kongresie wiernych i sympatyków, a to co mówił o obradach biskupów wie tylko ze słyszenia.

Do dalszej konfrontacji z Pągowskim występuje duchowny Gromólski, noszący nazwę młodszego Ducha Świętego. Zarzuca on Pągowskiemu, że pobierał od parafjan pieniądze, które zapisywał na specjalnych kartkach nie wydając kwitu. To doprowadza do dłuższego i ostrego **starcia obu świadków.**

Pągowski żąda zaprotokółowania stwierdzenia Gromólskiego i grozi, że za to pociągnie oszczercę do odpowiedzialności, wskutek czego Gromólski

cofa się,

mówiąc, że tylko niektóre kwoty były zwracane.

— Oni wszyscy mówią taką prawdę — woła Pągowski zwracając się do audytorjum.

Sąd zarządza przerwę, po której odczytano zeznanie nieobecnej Koftunówny o podstępnem zwabianiu jej do klasztoru i pobiciu jej przez mnichów. W dalszym ciągu sąd zarządził przesłuchanie św. Cerebrowej przy drzwiach zamkniętych.

WIECZOREM.

Na wieczornej rozprawie sąd zawezwał Wiłucką w celu zadania kilku pytań oraz wyjaśnień poczem rozpoczęto przesłuchanie św. Zarębskiego.

ZEZNANIE INŻYNIERA ZARĘBSKIEGO.

Św. Zarębski zeznaje: Marjawitów poznał w sierpniu 1925 r. Dowiedział się bowiem, że robią w Warszawie zakupy i jako hurtownik postanowił wejść z nimi w kontakt i w tym celu wysłał Józefa Welta dla nawiązania z nimi stosunków. Było to w związku z jakimś końcem świata, o którym głosili marjawici co mnie nie interesowało, uważałem to sobie za jakieś przedziwne

kombinacje teologiczne,

które nie należą do branży mych interesów Na skutek tego z ramienia marjawitów zjawił się u świadka Feldman, przedewszystkiem rozmawiając o marjawityźmie, dopiero w końcu jakby od niechcenia zakupił mebli na sumę 6.000 zł. na otwarty rachunek. Wreszcie zaprosił go z rodziną do Płocka dla bliższego zaznajomienia się z marjawityzmem. W klasztorze w tydzień później poznał świadek Kowalskiego, Wiłucką, Próchniewskiego i Przysieckiego, którzy zajęli się nim bardzo gorliwie. Odtąd bywał tam niemal co niedziela.

We wrześniu 1925 r. marjawici przestali wykupywać swe weksle, a świadek zwrócił im uwagę na odpowiedzialność z tego powodu.

Kowalski jednak liczył na pomoc Bożą.

Długi marjawickie wynosiły wówczas

przeszło 2 miljony zł.

Świadek widział jedynie wyjście, by towary odebrać z powrotem, tembardziej, że były tam rzeczy luksusowe. Nareszcie Kowalski otrzymał zrozumienie Boże, by towary oddać, na co dano świadkowi pismo. Na zebraniu stowarzyszenia kupców polskich postanowiono zażądać interwencji ministerjum, by marjawitów

wsadzić do więzienia,

a towary odebrać.

Powstrzymał od tego Zarębski, okazując pismo, że towary będą zwrócone. Wówczas kupcy zaczęli licznie przyjeżdżać do klasztoru płockiego i odbierać je. Kowalski był zachwycony akcją świadka i publicznie nazywał go opatrznościowym

opiekunem marjawitów.

Następnie namawiał świadka by pozostawił syna swego w klasztorze na wychowaniu. Zarębski zgodził się na to, kiedy jednak wkrótce na skutek nalegania matki chciał syna odebrać oświadczono mu w klasztorze, że Kowalski miał w nocy objawienie, że syn Zarębskiego mimo niespełna 11 lat ma zostać zakonnikiem, uszyto nawet dlań specjalny habit z monstrancją.

Na skutek tych nalegań świadek zgodził się na dalszy pobyt syna w klasztorze, choć nader sceptycznie zapatrywał się na sprawę tego objawienia.

W marcu 1926 r. przyszła do mnie Tołpychowa i w ciągu dwóch godzin opowiadała o rozpuście, panującej w klasztorze, nie dowierzając jej zwróciłem się o wyjaśnienia do Feldmana, wówczas Feldman objaśnił mi dokładnie istotę małżeństw mistycznych, przedstawiając je tak, jak o tem mówi komentarz Kowalskiego do Pieśni nad Pieśniami.

Po przewrocie marjawici poczęli organizować strzelca marjawickiego. Zapisało się około 5000 ludzi. Zaproponowano mi umundorowanie tego wojska. Posłał więc im świadek próbki mundurów, ponieważ jednak zorjentował się, że sprawa zapłaty za całą partję jest niepewna, powstrzymał się od dalszych dostaw.

To wpłynęło znacznie na ochłodzenie stosunków Zarębskiego z klasztorem, wskutek czego zabrał syna do domu. Wkrótce oskarżony wyjechał wraz ze swym synem na Bałkany i do Ziemi Świętej, a wtedy zaczęły uciekać z klasztoru niektóre siostry zakonne. Badowska bywała u nas i opowiadała o orgjach, jakie odbywały się w klasztorze marjawickim. Spisane opowiadania Badowskiej wręczył Z. sędziemu śledczemu w Warszawie.

Następnie sąd odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego do godz. 9-ej rano.

Życie łódzkiego harcerstwa

po letnich wywczasach wraca do zwykłej kolei.

Życie młodzieży harcerskiej ogniskuje się w obszernym, kilkupokojowym lokalu, przy ul. Ewangielickiej 9. Mieszczą się tam biura Zarządu Oddziału, Komenda Chorągwi, Hufców oraz Bibljoteka i Czytelnia. Z nadejściem jesieni, kiedy to już młodzież chwile wolne od zajęć nie spędza poza miastem, lokal

jest pełen życia.

W dużej sali odczytowej odbywają się turnieje szachowe, ping-pongowe itp. gry i zabawy towarzyskie. W drugiej zaś znajduje się Bibljoteka i czytelnia, gdzie młodzież harcerska spędza całe wieczory.

Księgozbiór Bibljoteki liczy 1450 dzieł specjalnie dobranych dla młodzieży. Bibljoteka ma około pół tysiąca stałych czytelników. W ciągu ubiegłego roku szkolnego przyjęto i wydano

około 5000 książek.

Bibljoteka poza tem na okres trwania obozów i kolonij organizuje t. zw. podręczne Bibljoteki wędrowne, które spełniają bardzo poważną rolę, z nich bowiem wychowawca — harcerz czerpie materjał potrzebny mu w pracy.

Przy Bibljotece istnieje czytelnia, gdzie młodzież ma możność przeczytać dzienniki oraz różne czasopisma, które w ilości 30 są prenumerowane, względnie nadsyłane bezpłatnie przez wydawnictwa.

Bibljoteka i Czytelnia stale się rozwijają skupiając coraz to większe gromady młodzieży.

—×—

Sędziwy wisielec.

Nieznaski domowe zmusiły ojca do rozpaczliwego czynu.

Łódź, 7. 10. — Ubiegłej nocy w stodole Stanisława Szymczaka, mieszkańca wsi Zagórzyn, gminy Pamięcin pod Kaliszem

powiesił się na powrozie

ojciec Szymczaka 67-letni Andrzej. Zwłoki wisielca zauważono dopiero nad ranem. Przyczyną rozpaczliwego kroku prawdopodobnie

niesnaski rodzinne.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Zwłoki wisielca zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

——XX——

Samobójstwo studenta

u progu nowego roku akademickiego.

Z Warszawy donoszą:

Ciężką pracą, wśród walki z niedostatkiem torować sobie musiał drogę w życiu p. Hieronim Wiśniewski, student prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Nadszedł początek roku akademickiego, a z nim

nowe troski.

Trzeba pieniędzy na czesne, na książki, a w kieszeni zaledwie grosze się kołaczą.

Przygnębienie młodego prawnika wzrastało z każdym dniem i wczoraj zamieniło się w straszne postanowienie. Około godz. 3 i pół po poł. w zajmowanym przez niego pokoju w domu akademickim przy ul. Grójeckiej 39 huknął strzał.

Zaalarmowani koledzy znaleźli p. Wiśniewskiego

broczącego krwią,

z przestrzeloną piersią. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, iż kula utkwiła w okolicy serca i przewiózł nieszczęsnego desperata w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

—×—

Pracownicy rzeźni

żądają poprawy bytu.

W dniu wczorajszym w lokalu klasowego związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej odbyło się ogólne zebranie pracowników rzeźni miejskiej poświęcone omawianiu

spraw ekonomicznych.

Z dłuższym referatem wystąpił przewodniczący związku p. Wojdan, który wskazał, że zarząd Rzeźni Miejskiej nie przestrzega ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, nie uznaje sobót angielskich i obcina w znacznym stopniu płace robotników, przyjmując ich na okres próby, który trwa do dziewięciu miesięcy. Wobec tak fatalnych warunków pracy i płacy zarząd związku występuje z projektem zawarcia

umowy zbiorowej

z zarządem rzeźni.

Referat p. Wojdana wywołał dłuższą dyskusję, w której wyniku zebrani uchwalili wystąpić do dyrekcji rzeźni miejskiej z wnioskiem o zawarcie umowy zbiorowej, która ma objąć równie i podwyżkę płac.

Zastanawiano się też nad sprawą kasy emerytalnej pracowników rzeźni, która funkcjonuje bardzo źle, czego najlepszą ilustracją jest fakt, że zwolnionemu z pracy członkowi nie wypłaciła ani grosza. Debatowano przeto nad tem, czy wogóle ją zlikwidować, czy też przyłączyć do jednej z istniejących większych kas emerytalnych.

Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Tajemnicza podróż litewskiego ministra wojny.

Zaniepokojeni mieszkańcy Kowna.

Warszawa, 6. 10. (Od wł. kor.) — Kowieńska „Letuvos Aides" podaje krótką wiadomość, że minister wojny, generał Dauskaskas wyjeżdża w specjalnej misji zagranicę. Na zapytanie przedstawiciela tego pisma gen. Dauskaskas odmówił

podania celu podróży.

Wiadomość o wyjeździe generała Dauskaskasa wywołała w Kownie wielkie wrażenie, panuje bowiem przekonanie że Dauskaskas udaje się do Rosji celem zawarcia traktatu wojskowego.

——XX——

Amerykańscy dziennikarze w Polsce.

Warszawa, 6. 10. (Od wł. kor.) — W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski wycieczka

amerykańskich dziennikarzy

składająca się z 8 osób. Wycieczka zabawi w Polsce 2 tygodnie.

—×—

DOM nowy o 4-ch pokojach sprzedam, wszystkie pokoje wolne, Chojny ul. Pryncypalna 65. Wiadomość na miejscu.

Pożar stolarni „Palma" przy ul. Krótkiej.

Łódź, 7 października. Dzisiaj o godzinie 9 rano w stolarni mechanicznej „Palma" przy ulicy Krótkiej nr. 12 (boczna Zgierskiej)

wybuchł pożar

przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem na poddaszu. Przybyłe na miejsce I i II oddziały straży po godzinnej akcji pożar umiejscowiły.

Strat spowodowanych przez pożar narazie nie ustalono, są one jednak znaczne.

Skarb hiszpański na dnie morza.

Wspomnienie z wojen napoleońskich.

Jedna z wielkich firm, zajmujących się wyładowywaniem i załadowywaniem okrętów w porcie handlowym w Li vorno, podjęła się niesłychanie trudnego zadania wydostania z dna morskiego

szczątków okrętu,

zatopionego przed 120 laty w pobliżu wyspy Elby. Otrzymawszy pozwolenie władz por towych, przystąpiła już firma przed paroma tygodniami do związanych z tem zadaniem ro bót przedwstępnych. Okrętem będącym w mowie jest „Pollux" który płynął z Neapolu do Hisz panji, naładowany skarbami, należącemi do króla Ferdynanda IV, zrzuconego z tronu

przez Napoleona.

Kapitan otrzymał rozkaz żeglowania w pobliżu Longone na wyspie Elbie, jako należącej do królestwa Neapolitańskiego, dzięki czemu można było liczyć na pomoc przy wyładowaniu ładunku w razie, gdyby podróż do Hiszpanji miała natrafić na niespodziewane przeszkody. Francuzi dowiedzieli się wszakże o przewożeniu na okręcie tym skarbów, wysłali więc nieliczną flotę na ściganie „Polluxa". i flota ta zmusiła kapitana okrętu

do poddania się.

Kapitan, nie chcąc jednak, aby tak wielkie bogactwa wpadły w ręce wroga, zdecydował się raczej zatopić okręt, który poszedł też na dno, na głębinie 225 stóp.

Po powrocie króla do Neapolu czynione były starania wydobycia szczątków okrętu, a głównie zawartych w nim skarbów, z dna morskiego, wszelkie wszakże usiłowania okazały się bezowocne. Dwa brygi, zaopatrzone w specjalną maszynerję holowniczą, stanęły na kotwicy nad zatopionym okrętem i zaczęły holować jego szczątki za pomocą łańcuchów. Ciężar jednak był tak olbrzymi, że zachodziło wielkie niebezpieczeństwo pociągnięcia na dno obu brygów, tak, że musiano obluźnić łańcuchy i zatopiony okręt pogrążył się ponownie

w otchłań morską.

Od czasu do czasu tylko zdarzało się rybakom wyławiać, wraz z sieciami, kawałki masztów i innych części, co wskazywało, że okręt wciąż jeszcze znajduje się na dnie.

Obecnie ponowione próby ratownicze nie mogły zrazu posuwać się naprzód z powodu trwających burz i wichrów, nie zdołano też jeszcze ustalić, czy główna część okrętu pozostała nienaruszona czy nie. Wyniki imprezy zaciekawiają całą miejscową ludność!

—×—

Sierota nie chciała opływać w dostatki,

gdy tyle straszliwej nędzy znajduje się na świecie

Prasa angielska i amerykańska poświęca obecnie wiele miejsca romantycznym

dziejom sieroty,

która stała się obecnie panią wcale pokaźnej fortuny. Historja p. Mabel Carlton brzmi tak fantastycznie i nieprawdopodobnie, jakby była wytworem po mysłowości autora sensacyjnego scenarjusza filmowego.

P. Mabel wcześnie straciła swoich rodziców, bo liczyła wówczas zaledwie siedem lat. Oddana do domu sierot, przebywała tam do 15 roku życia, odznaczając się wielką pracowitością i

słodyczą charakteru.

Następnie oddano ją do jednego z londyńskich magazynów, gdzie znalazła zajęcie skromne, ale umożliwiające jej jakie takie utrzymanie.

Dzielna dziewczyna, pozostawiona zupełnie własnym siłom, nie straciła jednak odwagi i mimo dość znacznej urody potrafiła wystrzec się ponętnych pokus wielkiego miasta. Zamieszkała na piątem piętrze londyńskiej kamienicy czynszowej. Tutaj poznała zajmującego przyległe mieszkanie artystę-garncarza, Jacka Lanthena. Młodzi pokochali się i połączyli niebawem

węzłem małżeńskim.

Pewnego dnia otrzymała młoda mężatka list od notarjusza nowojorskiego, zawiadamiający ją, że w Broklinie, zmarł niejaki Gordon Carlton wuj p. Mabel i zapisał jej cały swój majątek, wynoszący 250 tysięcy dolarów. Za życia odznaczał się ów stary kawaler

chorobliwem skąpstwem.

Ostatecznie rozporządził swoim majątkiem na rzecz swego brata, czy też w razie jego śmierci, na rzecz jego rodziny.

Pani Lanthen, dowiedziawszy się o spadku, zrazu ucieszyła się bardzo. Ale niebawem przyszła refleksja, a wreszcie po dojrzałem namyśle zdobyła się żona garncarza na postanowienie następujące: zatrzymała ze sumy spadkowej tylko 20 tysięcy dolarów, resztę zaś przeznaczyła na

założenie domu sierot.

Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wener.
Piotrkowska 99. Tel. 44-92.
Przyjmuje od 12 do 4 po poł. i od 8 do 9 wieczór. W niedziele i święta od 10 —2 po poł.

Drogi rozkładu.

Rozbijanie rodziny w Rosji Sowieckiej.

Upadek fizyczny i moralny całego społeczeństwa.

Stanowisko kobiety w każdem społeczeństwie związane jest z natury rzeczy nierozerwalnie

z instytucją rodziny

z obyczajami przyjętemi w dziedzinie stosunków małżeńskich. Z tego względu niepodobna jest omawiać zagadnienia, jakie korzyści daje kobietom komunizm bez zbadania stosunku jego do tych spraw.

Komunizm wypowiada walkę „niewolnictwu kobiet", głosi hasło całkowitej równości kobiet i mężczyzn. Zanim zobaczymy jak się to przedstawia w praktyce, przypomnieć należy, że znaczenie rodziny dla rozwoju narodu podkreślają wszyscy wielcy wychowawcy. Słynny Foerster formułuje to w sposób następujący: „Siła państwa buduje się jako prawo moralne w duszy każdego obywatela na terenie życia rodzinnego".

My Polacy — z doświadczenia wieku niewoli znamy tę siłę niezwalczoną, dzięki której naród nasz przechował swoją ideologję, ukrywając ją w przybytku niedostępnym dla wszystkich wpływów rozkładowych

— w polskiej rodzinie.

Z chwilą rozstroju rodziny rozprzęga się cały ład społeczny.

Przypatrzmy się zatem jak wygląda ten raj komunistyczny dla kobiet, który staje się nieuchronnym skutkiem

nieskrepowanej wolności

w dziedzinie małżeńskiej.

Po wybuchu i zwycięstwie rewolucji bolszewickiej, jesienią roku 1927 zniesione zostały w Rosji śluby kościelne, a małżeństwo zostało zrównane

z t. zw. wolną miłością.

Wszelkie związki między mężczyzną a kobietą miały być oparte na „wolnem porozumieniu" i zrywane dowolnie dla pierwszego lepszego powodu. Później wobec groźnego oburzenia ludności wydano jednak nakaz

rejestracji „ślubów cywilnych".

Odbywają się one w formie oświadczenia przed komisarzem, że dana para zawiera związek małżeński, przyczem jedynemi warunkami było wymaganie wieku lat 18 dla mężczyzny, a 16 dla kobiety — oraz nieistnienie stosunku pokrewieństwa w stopniu pierwszym. W podobny sposób uproszczono rozwody: wystarczy oświadczenie jednej ze stron

(bez względu na drugą),

że przestaje się uważać za małżonka. Liczba zawieranych „małżeństw" jest dowolna. Wielożeństwo nie było zakazane, przeciwnie prokurator jeneralny Krylenko stwierdza, że wielożeństwo w obecnej sytuacji jest możliwe i sowieckie prawodawstwo nie uważa za potrzebne temu przeszkadzać.

Taka była teorja władz centralnych. Władze lokalne zaś w poszczególnych miejscowościach poszły dalej. Na mocy dekretów, wydawanych przez komisarzy sowieckich w całym szeregu miast przeprowadzono socjalizację kobiet: od 18 roku życia kobiety obowiązane były wychodzić w czasowe związki małżeńskie z osobami narzucanemi sobie. W Ekaterynodarze władze bolszewickie wydawały piśmienne upoważnienia, na mocy których okazicielowi przysługiwało prawo socjalizacji dziewcząt

według swego upodobania

i to dziewcząt od lat 10 (!). We Włodzimierzu nakazano w tym że celu rejestrację dziewcząt od lat 17-tu.

Rzecz oczywista skutki rozpętania w ten sposób popędów fizycznych nie dały długo na siebie czekać: nastąpiło niesłychane w dziejach narodów cywilizowanych

zdziczenie obyczajów,

przy całkowitem zaniku sumienia i wszelkich lępszych stron ludzkości.

Prawa rodziców do dzieci zostały zmniejszone taksamo jak prawa i obowiązki małżonków wobec siebie, jako przesądy „moralności burżuazyjnej". W „A. B. C. Komunizmu paragraf 79" znajdujemy zdanie: „Z punktu widzenia komunistycznego prawo to (prawo rodziców do dzieci) niema żadnych podstaw, żadna istota bowiem nie należy do siebie, lecz jest ona własnością społeczeństwa, rodzaju ludzkiego".

Logicznem uzupełnieniem takiego poglądu jest

upaństwowienie dzieci

i wychowanie ich w całkowitej obojętności dla uczuć i węzłów rodzinnych. „Trzeba zastąpić rodzinę przez partję, przez instytucje kollektywne, zakłady, ochrony i ogródki dziecięce, skąd płynie tchnienie wyłączne ducha partji i skąd wygnana jest ta miłość ciasna i niedorzeczna rodziców do dzieci, która dąży do zatrzymania ich przy sobie — pisze bolszewik Goitzburg w broszurze „Prawa małżeńskie i rodziny".

Stosunki panujące w dzisiejszej Rosji, gdzie kobiety „oswobodzone" od obowiązków rodzinnych i kłopotów domowych są żerem zezwierzęconych „towarzystw" i „produktywnie"

giną z nędzy i chorób,

wywołują już wśród nich reakcję przeciw takiemu stanowi. Tysiące kobiet protestuje już nie od dziś w Bolszewji przeciw temu rozbijaniu rodziny, które z miljonów dzieci czyni schorzałe dzikie zwierzęta, miljony spycha na dno najstraszliwszego upodlenia, poniżenia i nędzy.

Bolszewicy nie poprzestając jednak na zniszczeniu własnego kraju i społeczeństwa, dążą do ogólnej światowej rewolucji; a zdają sobie sprawę, że „żadna rewolucja nie uda się,

póki istnieje rodzina

i dom rodzinny" bolszewicy pragną obecnie przeprowadzić swój atak na rodzinę w całym świecie. W tym celu ułożono specjalne instrukcje wśród kobiet krajów Zachodu, które ze względu na wyższy poziom umysłowy i niezależność kobiet są nieco odmienne. Są one następujące: praca w fabrykach wśród robotnic, wpływanie przez prasę kobiecą, propaganda wśród gospodyń ze sfery proletarjatu, akcja indywidualna, przez kluby, w organizacjach sportowych, kooperatywach itp.

Dobre wyniki daje Sowietom praca niedawno rozpoczęta w organizaciach kobiecych bezpartyjnych. Rozumie się pod tem dwa rodzaje: 1) Organizacje feministyczne, stojące zdala od partji komunistycznej, 2) organizacje bolszewickie lub sympatyzujące. Pierwsze są głównie w krajach onglo-amerykańskich i skandynawskich. Wpływy komunistyczne zaczynają się w nich dopiero odczuwać, tak np. wciągnięto do propagandy probolszewickiej w Stanach Zjednoczonych sekcję amerykańską Ligi Kobiet Pokoju i Wolności.

Organizacje drugiego typu są zakładane z inicjatywy lub z pomocą komunistów i znajdują się pod ich kierunkiem. Do tych organizacyj zalicza się m. in. Liga Kobiet i dzewcząt w Niemczech, Związek Gospodyń w Norwegji, Zjednoczona Rada Robotnic i Liga Matek w Stanach Ziedn., Związek Lig Kobiecych Robotn. w Kanadzie itd. Organizacje takie powstały we Francji, Włoszech, Anglji i innych krajach, a wszędzie pod podobnie niewinnemi nazwami.

Oto obraz celów, dróg i sposobów komunizmu w sprawie kobiecej.

OBUWIE, firanki, bielizna, manufaktura, swetry na raty tanio **„KREDYT",** ul. Nawrot Nr. 15, I piętro.

Przyszła moda.

Kapelusz (aksamit ze srebrem) który żywo przypomina wzory egipskie.

Suknia wieczorowa z obszyciem ze strusich piór.

Szal z czarnego aksamitu z naszywanemi blaszkami srebrnemi.

Echa strasznego pożaru.

Pogrzeb ostatnio wydobytych ze zgliszcz ofiar pożaru teatru w Madrycie.

Wizja rewanżu.

Berlińczycy witają owacyjnie sterowiec „Graf Zeppelin" podczas przelotu nad bramą brandenburską.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 4—5 oddziel. poczekalnia

Potężne miasto

kupiono za 60 guldenów i beczułkę wódki.

Ciekawa monografja.

Ukazała się obecnie na amerykańskim rynku księgarskim niezmiernie zajmująca monografja, napisana przez Charlesa Gordona, a poświęcona

historji Nowego Jorku.

Znajdujemy w niej niezmiernie interesujące szczegóły, z których na uwagę specjalną zasługują te, które odnoszą się do powstania Nowego Jorku.

Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. Oto olbrzymia metropolja amerykańska licząca obecnie kilka miljonów mieszkańców, mieszcząca w sobie olbrzymie i fantastyczne wprost bogactwa, została zakupiona za

60 guldenów i beczułkę wódki.

Mianowicie Peter Minnewit, generalny dyrektor „West Indjia Company" kupił 27 sierpnia 1626 r. wyspę Manhattan za wymienioną cenę od ówczas panującego wodza indyjskiego.

Wyspa Manhattan była wówczas płaską, szeroką niziną spoczywającą w ramionach rzeki Hudson. Indjanie mieszkali w olbrzymich, potężnych lasach rozpościerających się po obu brzegach rzeki. Na tem właśnie miejscu powstała późniejsza

stolica świata

Nowy Jork...

Dr. med. BRAUN
przeprowadził się na ul. 6 Sierpnia (Benedykta 1).
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5—8 wiecz

Pocałunek w bramie domu.

Czy panienki powinny całować młodzieńców?

Na łamach pism duńskich toczy się ożywiona polemika— czy też danie przez panienkę

„całusa na dobranoc"

grzecznemu chłopcu, który ją odprowadza do bramy — jest rzeczą zdrożną, czy może właściwie polecenia godną? Na temat ten dzienniki udzielają głosu nie jakimś moralizatorom, rodzicom czy nauczycielom, ale właśnie najbardziej zainteresowanym — i kompetentnym, t. zn. podlotkom i młodzieńcom.

Jeden z takich podlotków skarży się gorzko, że „młodzieńcy obecnie, dziewczynę, którą odprowadza do domu, z reguły usiłują pocałować, nawet gdy ta nie zdradza

do tego ochoty".

Odpowiada na to pewien młodzian romansowy, który twierdzi stanowczo, że to kobiety są temu winne, tak bowiem

są zachwycające,

że nie jest możliwe powstrzymać się od próby pocałowania ich w bramie w myśl zasady: „kupi, nie kupi"... Twierdzi on przytem, że najczęściej wypada „kupi" i to bez długich targów.

Jak wynika z polemiki, kobiety zdają się być zdecydowanemi przeciwniczkami zwyczaju całowania w bramie, mężczyźni natomiast są namiętnymi zwolennikami tego sportu. Ciekawy jest głos młodziutkiej dziewczyny, która twierdzi, iż raz tylko zdarzyło się jej, by odprowadzający ją „szarmant" nie pragnął w nagrodę objąć ją w bramie. Wypadkiem tym była tak zdumiona, że

sama go pocałowała,

choć zazwyczaj broniła się przed natarczywością towarzysza.

Na tak ciekawy temat dysputa w pismach kopenhaskich nie ma zdaje się końca: już wydrukowane zostały setki listów, nowe setki wciąż napływają. Nie sposób przytoczyć wszystkich tych głosów „gruntownie oświetlających sprawę", zdaje się jednak, że najlepszą odpowiedź na pytanie — „czy panienki powinny w bramie całować młodzieńców"? dał pewien „doświadczony" gimnazista, liczący 16 lat, który pisze:

„Podlotki można podzielić na dwie kategorie — takie, które całusa dają z łatwością i takie, które się wzbraniają. Pierwsze są do całowania, drugie zaś do zakochania".

Biuralistka mordeczynią.

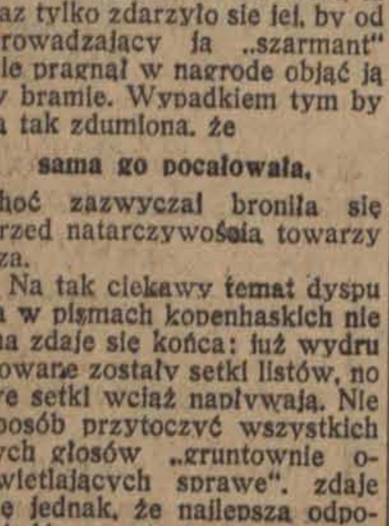

Erna Anthony, biuralistka berlińska staje przed sądem oskarżona o zamordowanie swej posługaczki w napadzie histerycznej furji.

Wśród kumoszek gruchnęła wieść:

nieboszczyk w grobie ożył i woła o pomoc!

Niesamowite zdarzenie.

Przed kilku dniami zmarł wśród tajemniczych okoliczności mieszkaniec Zniesienia Eugenjusz Kolba. Po załatwieniu wszelkich formalności, przedwczoraj odbył się pogrzeb i

zwłoki Kolby

spoczęły na miejscowym cmentarzu. Tymczasem wśród mieszkańców Zniesienia gruchnęła wieść, że Kolba nie zmarł naturalną śmiercią, lecz został otruty przez własną żonę, z którą żył bardzo źle. Wieścią tą zainteresował się miejscowy posterunek policji, który wdrożył dochodzenie. Sprawa ta nie schodzi z ust zniesieńskich kumoszek, które rozdmuchują ją do

rozmiarów sensacji.

W dniu wczorajszym nagle w Zniesieniu zawrzało. Lotem błyskawicy obiegła przedmieście wiadomość, że nieboszczyk w grobie

ożył i woła o pomoc.

Byli nawet tacy, którzy sami słyszeli owe wołania, inni znów twierdzili, że grób rozkopano, jednak zapóźno, gdyż nieboszczyk tymczasem się udusił. Znaleziono go w innej pozycji, aniżeli został pochowany. Pogłoska o rozkopaniu grobu okazała się naturalnie nieprawdziwa, mimo to niemal całe Zniesienie wyruszyło na cmentarz, komentując żywo

niesamowite zdarzenie.

O całej sprawie zawiadomiono władze sądowe. W dniu najbliższym przeprowadzone zostanie ekshumacja zwłok.

Ze śmiercią w zawody.

Jakie są granice szybkości samochodów wyścigowych?

Opór powietrza i siła motoru — nie idą ze sobą w parze.

Na pytanie, jaką samochód może rozwinąć szybkość, inżynierowie nie dają definitywnej odpowiedzi, gdyż zdaniem ich, pomimo że szybkość samochodu została już dostatecznie rozwinięta, to jednak nie można postawić jej żadnej granicy.

Kiedy Ray Kooch na wyścigach samochodowych we Florydzie pobił rekord kapitana Campbella 206.95 mil angielskich na godzinę, osiągając 207:55 mil, zwycięstwo to

nie wywarło wielkiego wrażenia

w świecie automobilowym, gdyż eksperci samochodowi zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że każdy nowy rekord będzie prędzej, czy później pobity.

Teoretycznie szybkość samochodu zależy

od zręczności kierowcy,

od stanu drogi oraz od warunków atmosferycznych. Silnik musi działać bez zarzutu, a każda część samochodu musi być odpowiednio silną, by wytrzymała wysoko rozwiniętą szybkość. Tor musi być odpowiednio długi, by samochód miał dość czasu do rozwinięcia swej maximalnej szybkości.

Teorytecznie, najszybszym samochodem jest taki samochód, który posiada najsilniejszy motor, jaki tylko można zbudować, sam wóz zaś jest tak zbudowany, że opór, jaki stawia powietrze samochodowi przy dużej szybkości, jest zredukowany do minimum.

Według opinji inżynierów samochodów wyścigowych, szybkość 250 mil angielskich na godzinę jest możliwa do osiągnięcia. Niektórzy twierdzą nawet, że 300 mil na godzinę leży w granicach możliwości. A są nawet i tacy, którzy twierdzą, że możliwe jest zbudowanie samochodu

o nieograniczonej szybkości,

jeżeli siła motoru może być zwiększona, a opór powietrza zredukowany. Dwa te czynniki stanowią właściwie granicę szybkości. Granica ta jednak dzięki nowym wynalazkom i ulepszeniom stale ulega przesuwaniu, wobec czego ustalone rekordy szybkości będą stale bite.

Kiedy kapitan Campbell ustanowił rekord 206.95 mil na godzinę, zdawało się, że rekord ten przez nikogo nie będzie już pobity. Upłynęło zaledwie kilka miesięcy, a już młody automobilista Kooch ustanowił nowy rekord. Kooch jako „król szybkości"

otrzymuje 1000 f. szt. rocznie.

Sumę tę będzie otrzymywał dopóty dopóki ustanowiony przez niego rekord nie zostanie pobity. Nagrodę tę wyznaczył Sir Charles Wakefield, znany angielski protektor sportu.

Jedną z najtrudniejszych rzeczy podczas prób szybkości samochodów wyścigowych jest rekordowanie czasu w momencie rozwijania przez samochód największej szybkości. Wobec tego, że szybkość samochodu zależy w pewnej mierze od kierunku i szybkości wiatru, przepisy wyścigowe wymagają, ażeby bieg

był dokonany w dwóch kierunkach

i następnie — wyciągnięta była ogólna przeciętna.

Kapitan Campbell, jadąc z wiatrem, osiągnął szybkość ponad 217 mil na godzinę, utrzymywał on jednak, że jechał z szybkością o 20 mil większą. Kierowcy zazwyczaj określają szybkość swych wozów na podstawie taksometrów, które notują obroty silnika na minutę, na podstawie czego obliczana jest rzeczywista szybkość samochodu. Dane te nie są zupełnie ścisłe, lecz są najlepsze, jakie do tej pory zdołano osiągnąć. Jedną z przyczyn tej nieścisłości jest okoliczność, że nie zdołano do tej pory obliczyć ślizgania się opon.

Frank Lockhart osiągnął szybkość według taksometru 225 mil na godzinę akurat w momencie,

gdy nastąpiła katastrofa.

Ray Kooch utrzymuje, że jego taksometr wskazywał 250 mil na godzinę. A gdy szybkość doszła do 2300 obrotów silnika na minutę, woda w chłodnicy tak się rozgrzała, że trzeba było zupełnie zamknąć dopływ benzyny do silnika.

Należy podkreślić, że przy budowie samochodów wyścigowych problem szybkości zajmuje główne miejsce. Problem ten jednak ostatecznie nie został rozwiązany. Czynione są coraz to nowe wynalazki i ulepszenia celem których jest rozwijanie coraz to większej szybkości.— Jak daleko znajduje się granica niemożliwości, dziś trudno jest dać na to odpowiedź.

Katastrofa budowlana w Stralsundzie.

W Stralsundzie runęły dwa domy i pogrzebały pod swemi rumowiskami pięciu mieszkańców. (w)

Jeden pocisk gazowy na 5-ciu ludzi.

Nowa broń policjantów

W homeryckich bojach, jakie toczą agenci prohibicji z miljonową rzeszą butlegerów, wszelkie środki walki okazują się za słabe. Nie można sobie zwłaszcza dać rady z licznemi krytemi „sahinami" (szynkami). Zamknięte przez władze, są po paru dniach znowu otwierane i żadne represje

tu nie pomagają.

Stowarzyszenie „Chemical Defense" (Obrona przeciwgazowa) wystąpiło obecnie z projektem, aby w takich wypadkach stosować wynalezione niedawno gazy o takiej

przeraźliwej woni,

że nasycone niemi mieszkanie przez miesiąc nie będzie dla nikogo dostępne. Byłby więc niezawodny sposób „wykurzania" butlegerów z ich nor, gdyż nos ludzki absolutnie nie zdoła przez dłuższy czas znieść tego okropnego fetoru chemicznego.

Również proponowane jest strzelanie nabojami chemicznemi z rewolwerów policyjnych. Nabój taki, wystrzelony np. przez dziurkę od klucza, szparę w drzwiach etc., powoduje

chwilową ślepotę.

Próby wykazały, że grupa czterech ludzi z odległości 5 metrów może być zupełnie obezwładniona jednym takim pociskiem gazowym.

Plutonowy KOP-u bandytą.

Wespół z kolejarzem napadł na kmiotka.

Z Wilna donoszą.

Nocy wczorajszej koło zaścianka Sobaczki gminy Prozorockiej powiatu dziśnieńskiego dokonano bestjalskiego morderstwa. Na przechodzącego torem kolejowym koło Koszarki nr. 585 mieszkańca gminy Prozorockiej Józefa Błażuka napadło

dwóch osobników,

którzy zadali niczego nie spodziewającemu się Błażukowi kilka ciosów w głowę, wskutek czego Błażuk padł, zalewając się krwią. Bandyci zrabowali nieprzytomnemu już Błażukowi nieznaczną sumę pieniędzy oraz dokumenty i zbiegli. Błażuk ostatkiem sił doczołgał się do pobliskiego zaścianka Sobaczki, gdzie

w parę godzin zmarł.

Przed śmiercią zdołał jednakże ujawnić rysopis bandytów. Idąc w tym kierunku, władze śledcze aresztowały wczoraj sprawców ohydnego mordu w osobach funkcjonarjusza kolejowego z Zahacia Władysława Kwieka i plutonowego K. O. P. Kamińskiego. Kwiek zaprzecza jakoby brał udział w napadzie, natomiast Kamiński w zupełności przyznał się do winy.

—×—

Demonstracje strajkujących robotników

na odcinku kolejowym Bydgoszcz-Gdynia.

Z Bydgoszczy donoszą:

W związku ze strajkiem robotników, zatrudnionych przy budowie linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia, odbył się wiec strajkujących w W. Kacku przy udziale

około 500 osób.

Po zakończeniu wiecu robotnicy urządzili pochód, zamierzając rozpędzić zatrudnionych przy pracy robotników, czemu przeszkodziła znajdująca się tam policja. Doszło do zajść. Dyżurny przod. policji wezwał tłum do rozejścia się, obawiając się wobec groźnej postawy tłumu wypadków, mogących zagrażać życiu tak funkcjonarjuszom policji jak i zatrudnionym robotnikom. Robotnicy strajkujący wezwania przodownika

nie usłuchali,

lecz rzucili się na policję, obsypując ją gradem kamieni. Policja użyła broni palnej, strzelając na postrach w powietrze, co miało ten skutek, że tłum rozszedł się i w ten sposób zlikwidowano całe zajście. Z obecnych w czasie zajścia nikt nie odniósł żadnych obrażeń, natomiast zostały

uszkodzone 2 karabiny

funkcjonarjuszy P. P., na które rzucano kamieniami. Za wywołanie zajścia policja przytrzymała 3 robotników, podejrzanych o podżeganie do wybryków.

H. J. MAGOG.

Cudowne flaszki.

Wędrowny handlarz położył swoją skrzynkę na placu przed kościołem o dwa kroki od gospody, w której wieśniacy zebrali się na niedzielną pogawędkę. Ludzie poczęli się zbierać dokoła niego.

Oczywiście zbiegowisko mniej było liczne niż w stolicy. Ciekawość na wsi budzi się wolniej niż wśród gapiów miejskich. Zrazu znalazło się tylko dwóch starców, którzy powstali z ławki i zbliżyli się do przybysza. Potem przybiegł pies, za nim zaś młody obywatel w podartych spodenkach, z których wydobywał się strzęp brudnej koszuli. Trzech lub czterech wieśniaków oraz z pół tuzina kobiet, które wyszły z pobliskich domów, dopełniły zgromadzenia.

Wszyscy jednak trzymali się w pewnej odległości, powodowani właściwą ludziom wiejskim nieufnością, a także dlatego, że na wypadek ewentualnego kupna nie należy okazywać zbyt wielkiej pochopności.

— Zbliżcie się dobrzy ludzie. Nic to nie kosztuje, a usłyszycie lepiej moje słowa — doradzał przekupień.

Młody obywatel podszedł nie bez wahania bliżej i wznosząc umorusany nos, począł przyglądać się skrzynce. Inni podążyli za nim, wkrótce koło zamknęło się.

Nikt jednak nie wiedział, co też sprzedaje wędrowny handlarz, gdyż nie rozłożył żadnych towarów, a nawet nieduża jego skrzynka pozostała zamknięta.

Był to dziwny przekupień, mogący zaciekawić ludzi, bardziej skłonnych do obserwacji i refleksji.

Spotkany na ulicy miasta, mógłby sprawić wrażenie starego uczonego, nieszkodliwego oryginała. Wieśniacy, którzy nie widują takich często, nie czynili podobnych przypuszczeń, uznali jednak, że ten przekupień ma wygląd nieco zbyt „pański". Mimo to pozostali przy nim, aby zobaczyć, co też sprzedaje.

— Moi drodzy — zaczął handlarz z zachęcającym uśmiechem. — Nie przynoszę kramarskiego towaru, ani świecidełek, ani żadnej tandety, jaką inni kupcy częstują was zwykle. Możecie to znaleźć w każdym sklepiku i moje przybycie nie miałoby żadnego celu, gdybym nie chciał wam ofiarować czegoś bez porównania rzadszego... Otóż sprzedaję szczęście.

Po tych słowach słuchacze pomyśleli, że stary drwi z nich lub że jest „pomylony" i chcieli wycofać się.

Ale przekupień otworzył skrzynkę i wydobył z niej małe flaszeczki.

— Nie odchodźcie... Stracicie jedyną okazję. Czyżbyście gardzili moim towarem albo sądzili, że szczęścia nie można sprzedawać. Nie powiem, że zamknąłem je w butelce, lecz lekarstwo, które się tu kryje, da wam uczucie szczęścia i w większym stopniu niż wino i inne alkohole, sprzedawane w karczmie. Oto co znalazłem, aby ulżyć ludziom i to wam przynoszę.

Podniósł w górę dwie flaszeczki i każdy mógł stwierdzić, że zawierają płyn bezbarwny, podobny do wódki.

Wieśniacy doszli do przekonania, że rozumieją o co chodzi i poczęli trącać się łokciami. Stary nie był taki głupi, sprzedawał poprostu „oczyszczoną", nazywając ją „szczęściem".

— Czy można pokosztować? — spytał jeden z nich, obdarzony nosem wybitnie czerwonym. — Ja się znam na tem.

— Z oczu wam to patrzy — rzekł wesoło „handlarz szczęścia", a wszyscy dokoła wybuchnęli śmiechem. — Ale flaszeczki nie są duże i zawierają ilość potrzebną dla jednej osoby. Zdziwiłbym się też, gdybyście jej nie wypróżnili do ostatniej kropli.

— Mnie zdziwiłoby to także! — zawołał wieśniak. — Wiele żądacie za to?

— Biorę, co mi dają. Nie chcę robić majątku. Jestem dobroczyńcą ludzkości.

Odezwały się śmiechy równie ironiczne, jak niedowierzające. Kupiec może zwlekać z powiedzeniem ceny, czekać na ofertę kupującego, ale nie zdarza się przecież, aby wspaniałomyślności klienta pozostawiał oznaczenie zapłaty. A może ten napój nic nie jest wart?

— A gdybym ofiarował dwa grosze? — spytał człowiek z nosem czerwonym, pałając chęcią popróbowania zawartości flaszek.

— Przyjąłbym i to — odpowiedział handlarz. — Dlaczego wahacie się? Czyż nie macie trosk, kłopotów, zmartwień? Zapomnicie o wszystkim wypiwszy.

Przekonywał coraz wymowniej słuchaczy, że ofiarowuje im upojenie. Zachęcali jedni drugich żartami.

— Skosztować można... Zobaczymy, czy będziemy szczęśliwi.

— Kto wypije jedną kroplę, ten wypróżni całą flaszkę — odparł przekupień. — Pierwsza kropla pobudza do śmiechu i śpiewu, druga czyni człowieka swobodnym i lekkim jak ptak... Czuje on już, że jest na drodze do szczęścia, ale znajduje je dopiero na dnie.

Oczy jego błyszczały, policzki zaróżowiły się. Mówił coraz żywiej, jakgdyby w gorączce.

— Zaznacie szczęścia, jak wasi sąsiedzi, u których bywałem wczoraj lub onegdaj. Kto chce swego szczęścia? Niech bierze, póki czas.

— Mnie dajcie! Mnie!

Zewsząd wyciągały się dłonie ku przekupniowi. Nagle człowiek jakiś wpadł między kupujących, roztrącił ich, przewrócił skrzynkę i począł tłuc flaszki obcasami.

— Przybywam w porę! — zawołał. — Inaczej byłoby tak samo, jak w Mont[illegible] w Saint-Hilaire, jak wszędzie, gdzie pojawił się ten obłąkaniec.

Ogarnięty napadem szału przekupień rzucił się na przybyłego:

— Nie jestem obłąkany! Jestem oswobodzicielem! — krzyczał. — Sprzedaję szczęście! Dlaczego przeszkadzasz w spełnianiu mego posłannictwa!

Czterech ludzi musiało wytężyć wszystkie siły, aby go ujarzmić.

— Zamknijcie go gdzieś narazie zanim nie będzie przewieziony do szpitala — nakazywał ten, który przybył z ostrzeżeniem. Czy wiecie, co zawierały te jego flaszeczki? Truciznę. Przeszło pięćdziesięciu ludzi zginęło przez tego „handlarza szczęścia". Szczęściem bowiem szaleniec ów nazywał śmierć.

—×—

Koła lokomotywy oddzieliły głowę
od korpusu egzaltowanemu młodzieńcowi.

Z Sosnowca donoszą:

W domu własnym przy ulicy Starej 9 w Sosnowcu zamieszkuje od dłuższego już czasu rodzina Pieczyraków, złożona z ojca, matki i kilkorga dzieci. — Najstarszem dzieckiem Pieczyraków był 24-letni syn Stanisław z zawodu ślusarz, zatrudniony ostatnio w hucie „Milowice“. Młody Stanisław wyimaginował sobie w swej bujnej wyobraźni, że dzieła mu się na świecie

wielka krzywda.

Z tej racji też rościł niczem nieuzasadnione pretensje do swych rodziców, którzy nie dali mu odpowiedniego wykształcenia, lecz wychowali go jedynie na rzemieślnika.

Pieczyrak, narzekając na swój los, zazdrościł wszystkim tym, którzy mając wyższe wykształcenie, zajmowali w świecie

poważne stanowiska.

Onegdaj Pieczyrak przyszedł szy z fabryki, przebrał się, poczem wręczywszy matce 10 zł., pomimo próśb rodziców, opuścił mieszkanie. Po wyjściu z domu, jak się okazało, Pieczyrak poszedł na wódkę. Pod wpływem alkoholu w umyśle młodzieńca powstała myśl samobójstwa, które położyłoby kres niewdzięcznemu i upośledzonemu, jego zdaniem, życiu.

Powziąwszy już zamiar rozstania się z życiem, Pieczyrak udał się nad Brynicę w pobliżu mostu kolejowego, łączącego Sosnowiec ze Śląskiem. Ujrzawszy o godz. 9.40 nadchodzący pociąg osobowy od strony Katowic, młodociany desperat w ostatniej chwili pobiegł na tor i **rzucił się pod żelazne koła lokomotywy.**

Skutek tego był straszny: koła lokomotywy odcięły Pietrzakowi zupełnie głowę.

Nowy przybytek Dziesiątej Muzy w Łodzi.
Otwarcie kino-teatru „Palace”.
Wczorajsze inauguracyjne przedstawienie filmu „Trujące usta”.

W dniu wczorajszym otwarły się podwoje nowego teatru świetlnego „Palace“. Dzięki ruchliwości i niespożytej energii pp. Karola i Władysława Beme Łodzi przybyło jeszcze jedno kino wytworne.

Prześliczna widownia, sprawiająca wrażenie istnej „bombonierki“, urządzona z niebywałym smakiem artystycznym w nawskroś nowoczesnym stylu, wytwornie wykończona, dyskretnie oświetlona (co jest zasługą firmy „Generator“) wywarła na premjerowej publiczności jak najkorzystniejsze wrażenie, to też z całego serca składamy na tem miejscu założycielom życzenia pomyślnego rozwoju nowej kulturalnej placówki.

Na otwarcie kina „Palace“ dyrekcja zaprezentowała nam wspaniały obraz pod tyt. „Trujące usta“ według grośnej powieści J. M. Marretero „La Venenosa“.

Cóż za bogaty i urozmaicony scenarjusz! Inscenizacja scen cyrkowych, salto mortale (25 metrów nad ziemią — podwójny skok — bez siatki ochraniającej) oraz scen karnawału weneckiego, zawiera wiele kinowej dynamiki.

Raquel Meller, która swą słynną „Violeterrą“ zdobyła całą Europę, odtwarza z niezwykłym artyzmem rolę kobiety, którą napiętnowało przeznaczenie i która przynosi nieszczęście

Partnerami znakomitej „gwiazdy“ są Warwick Ward i Silvio de Pedrelli, grający z dużem umiarkowaniem i prostotą.

W sumie więc skonstatować trzeba, że „Trujące usta“ w „Palace“ są filmem, z którym pod każdym względem warto się zapoznać. **Steep.**

—×—

Próby bez końca.

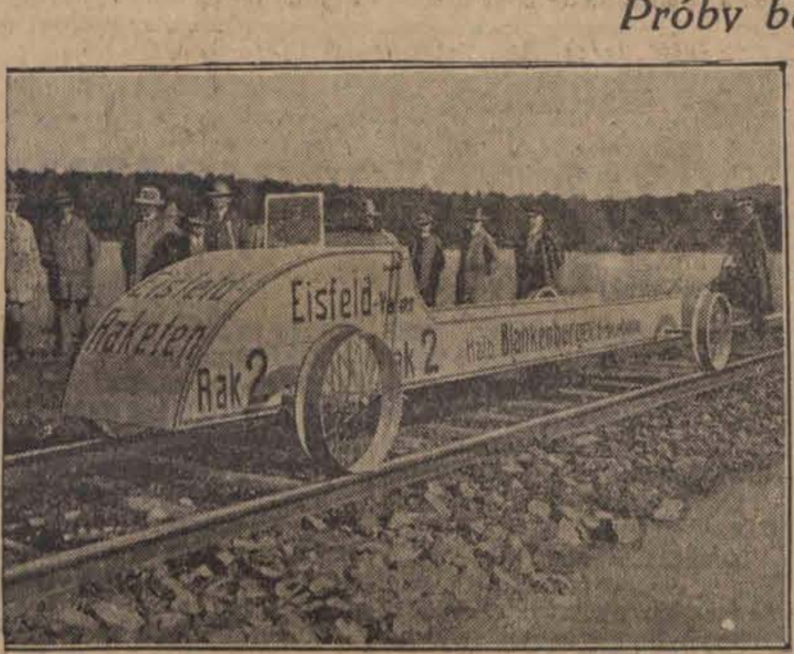

Nowy wóz rakietowy inżyniera Vallièra odbył pomyślnie jazdę na odcinku Blankenburg-Eisleben. Dzięki zastosowaniu części wyłącznie metalowych uniknięto niebezpieczeństwa pożaru, który strawił poprzedni model. Po lewej stronie wóz na szynach przed startem. Po prawej w pełnym biegu.

Wystrzał rewolwerowy w banku.
Zamach samobójczy urzędnika.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj w jednym z banków lwowskich przy ulicy Jagiellońskiej rozegrała się tragedja na niewyjaśnionem narazie podłożu. Mianowicie urzędnik tego banku Henryk T. zamieszkały przy ulicy Szpitalnej, około godziny 19, a więc w chwili gdy większość urzędników

opuściła już biura,

wykorzystawszy moment, w którym znajdował się sam, wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia. Huk wystrzału rewolwerowego zwabił innych urzędników oraz woźnych biurowych, którym przedstawił się straszny widok. Urzędnik T. w kałuży krwi leżał bez życia na podłodze z dymiącym jeszcze rewolwerem w ręku. Wezwano pogotowie ratunkowe oraz zawiadomiono policję. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że desperat żyje jeszcze, a po zbadaniu rany orzekł, że jest ona co prawda niebezpieczna, jednak nie śmiertelna. Po prowizorycznem zaopatrzeniu rannego

odwieziono go do szpitala.

Tło zamachu samobójczego nie jest narazie znane. Wtajemniczeni twierdzą, że jest to wypadek usiłowanego samobójstwa z powodu zawiedzionej miłości. Dochodzenia policyjne niewątpliwie sprawę tę wyjaśnią.

KRATECZKI.

Sublokatorzy uczciwej stróżki.
Awantury arabskie z ulicy Sikawskiej.

Jeśli kto chce sie naocznie przekonać, jak wyglada w Łodzi kwestja mieszkaniowa, niechaj zajrzy do jednoizbowych mieszkanek dozorców domowych, robotników, drobnych rzemieślników i t. p.

Właściciel takiego mieszkanka odnajmuje katy sublokatorom tak, że dochodzi do tego, że w jednej izdebce gnieździ się po pięć rodzin a nawet i więcej. Jasna rzecz, że pomiędzy właścicielami mieszkania a sublokatorami dochodzi do bardzo częstych i ostrych nieporozumień, przyjmujacych mniej lub wiecej gwałtowny charakter. Na temat tych zatargów możnaby pisać całe tomy. Zazwyczaj znajdują one epilog swój w sądzie, powiekszajac ilość humorystycznych przewodów, podczas których publika pokłada się ze śmiechu.

Ano, cóż robić, tak jest smutno u nas w Łodzi, zwłaszcza, gdy „Gong“ dał drapaka, że warto sie pośmiać trochę, chociażby kosztem swych bliźnich.

Właśnie wczoraj nadarzyła się taka okazja w sadzie pokoju 1-go okregu.

DOBRE STOSUNKI.

Dozorczyni domu, numeru nie pamiętam, przy ulicy Sikawskiej, miała u siebie na „pomieszkaniu“ pare małżonków, a mianowicie Jana i Leokadję Wójcikowskich. On był robotnikiem sezonowym, ona dawna robotnicą fabryczna, bezrobotną. Gdy sie wprowadzili byli oboje potulni, jak baranki; tacy mili, łagodni, zaraz komorne z góry na stół wyłożyli a jakże. Dozorczyni Genowefa Lange nachwalić sie wprost nie mogła swych lokatorów: co za porządni ludzie. Oddałam do dyspozycji łóżko po nieboszczyku mężu. Niedługo jednak trwała ta harmonja. Bo oto pewnego wieczoru Wójcikowski przyszedł do domu kompletnie ululany i bez żadnych wstepów zaczął bić żone. Biedaczka w krzyk. Dozorczyni miała serce dobre, a rękę cieżka. Jak ci nie chwyci wałka od gniecenia ciasta i jak nie huknie czułego mężulka prosto w łeb. „Ja cie nauczę bić bezbronna kobietę.“

ZMIANA.

Wówczas stała sie rzecz nie spodziewana. Bezbronna, katowana kobieta, nawpół żywa, naraz zerwała sie z ziemi i skoczywszy do oczu tej, która stanęła w jej obronie, krzykneła:

— A co cie taka owaka obchodzi, że mnie mąż bije? Bije mnie, ale jeszcze nie zabił!

Chyba każdy zrozumie, że dozorczyni poczuła sie mocno skonfudowana takim obrotem sprawy. Od czasu tego zajścia sielanka prysła. Coraz to bardziej częste stawały sie scysje pomiędzy dozorczynią a sublokatorami.

Aż tu raz ponownie wynikła awantura arabska. Przychodzi czas płacenia komornego a Wójcikowski powiada: ani myślę. A że dozorczyni uparła się, że pieniądze musi mieć. Wójcikowski, który był nieco pod gazem rzucił się na nią i nuże obijać. Dozorczyni w krzyk. Wybiega na ulicę i w krzyk: policja, policja! W mgnieniu oka czarna się zrobiła ulica! Rany Boga co się stało? — pytają jedni. Ano Langową sublikator pobił i bez to krzyczy! A sublikator wybiegł za dozorczynią na ulicę i ryczy Ja ją muszę zabić. Miał pecha bo rzucił się na dwóch posterunkowych, którzy przybiegli zwabieni odgłosami awantury. Użaliła się przed nimi dozorczyni, swoje posiniaczone ciało zademonstrowała prosząc pokornie o opiekę i obronę. Wójcikowskiego z wielką pompą odprowadzono do komisarjatu.

PRZED SĄDEM.

Tu spisano mu dobitnie protokół. Na podstawie obdukcji lekarskiej zaskarżyła Langowa Wójcikowskiego do sądu o pobicie, a jednocześnie o eksmisję. Obydwie sprawy odbyły się wczoraj. Była powiadam wam, ludzie kochani, kupa narodu i takaż kupa świadków. Wójcikowski coś tam bąkał, mruczał ale zagłuszyła go elokwencją swą Genowefa Langowa dozorczyni łódzka z krwi i kości. Płakała babina rzewnemi łzami, zasie audytorjum potakiwało, aż woźny musiał ludzi uspakajać. Wreszcie ogłoszony został wyrok, którego mocą Wójcikowski skazany został na dwa tygodnie aresztu. Tego samego dnia odbyła się sprawa o eksmisję Wójcikowskiego. Sąd uznał, że Wójcikowski powinien wynieść się na świeże powietrze.

Sa—wicz.

Restauracja „SAVOY“
Łódź, ul. Traugutta 6.
Tel. 3-38.
Dziś dn. 6 i 7 października r.b.
FIVE O'CLOCK TEA
z udziałem całego zespołu.
WEJŚCIE BEZPŁATNE.

RADJO-KĄCIK.

Sobota, 6-go października.

Warszawa, 1111 m. — 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.20 Przerwa; 16.00 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 16.55 Przerwa; 17.10 Odczyt organ. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. „Międzynarodowy kongres rysunkowy w Pradze“ wygłosi prof. Antoni Wojtów; 17.35 „Z dziejów i przeżyć narodów“ wygłosi prof. Henryk Mościcki; 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 18.45 Przerwa; 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.20 Przerwa; 19.30 Radjokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nad program i komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“. Orkiestrą pod kier. W. Roszkowskiego.

—×—

REJESTRACJA ROCZNIKA 1908.

W poniedziałek winni zameldować się mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie III-go komisarjatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery A, B, C, D.

BOOTH TARKINGTON. 28)

EGOISTKA

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— Panie Rennie! Panie Rennie!

Claire, ujrzawszy go, zawołała głośno z otwartego okna przedziału wagon-lit.

— Panie Rennie! Tutaj, panie Rennie!

Spojrzał, skąd dochodzi głos i zobaczył rękę, dającą znak!, a za nią w oknie twarz tej, której szukał. Na policzkach dziewczyny błyszczały ślady łez, świadczące o gwałtownym płaczu. Szeroko otwarte oczy patrzyły z niepokojem bardziej przejmującym niż smutek. Pociąg poruszał się coraz szybciej.

— Panie Rennie! — krzyknęła. — Panie Rennie!

Podbiegł do niej i przez kilka sekund biegł równolegle z pociągiem. Wychyliła się z okna i pochwyciła jego wyciągniętą rękę.

— Czy dobrze zrobiłam? — zapytała zdyszanym głosem.

— Tak, Bóg pani to wynagrodzi! — zawołał i ręce ich rozłączyły się szybko.

Stał na końcu peronu i powiewał białą chustką. Patrzyła na jego oddalającą się postać, która szybko malała i zrobiła się w końcu miniaturową. Wyglądał, jak mechaniczna zabawka, stojąca w punkcie zbieżności dwóch długich, poziomych linij — jak ludzka laleczka, topniejąca w oczach i powiewająca miniaturową, białą chusteczką. Nad nim wystrzelał w niebo rozległy, poszarpany, błękitny krajobraz i mglisty zakręt skały ukazywał zawieszony nad przepaścią szary klasztor. Okalająca ją ogrodem balustrada podobna była z tej odległości do pajęczej tkaniny. Stały przy niej drobniutkie czarne postacie, wielkości znaków pytania.

— Ach, żegnajcie! — krzyknęła Claire. — Żegnajcie!

Matka ściągnęła ją na siedzenie.

— Czy chcesz, żeby ci pęd powietrza urwał głowę?

— To takie dziwne — rzekła dziewczyna, przykładając bezskutecznie przemoczoną chusteczkę do oczu i nosa. — To takie dziwne, mamusiu. Nie rozumiem tego!

— Przestańże wreszcie płakać, na Boga! Mówisz takim głosem, jakbyś miała katar. Czego nie rozumiesz?

— To takie dziwne, że tam... — w tym ogrodzie — będą ludzie — rok po roku — tak jak myśmy były. Przy będą tam i nigdy się nie dowiedzą, co się tam przed nimi działo... Za sto lat od dzisiejszego dnia, będą tam ludzie spoglądać z tej skały na morze, tak samo jak... To takie dziwne...

— Tak, ma się rozumieć, będą tam ludzie — odpowiedziała pani Ambler. — Prawdopodobnie i za tysiąc lat, tak, jak byli tam tysiąc lat temu i trzy tysiące lat temu. To jest wieczne miejsce, które się nie przeżyje. Czy myślisz, że przyda się na co płakać z tego powodu?

Wiedziała jednak, dlaczego córka płacze i jej szorstkość była bardzo taktowna. Nie powiedziała ani słowa więcej, tylko wzięła książkę i zabrała się do czytania, pozornie nie zwracając uwagi na nic innego. Claire zachowywała się cicho i siedziała bez ruchu. Kiedy minęło popołudnie, matka, obrzuciwszy ją ukradkowem, prawie niedostrzegalnem spojrzeniem, zobaczyła, że oczy jej były suche. Była blada, ale oddychała równo bez wstrząsów i łapania powietrza, tak, jak to miało miejsce w ciągu pierwszej godziny ich podróży.

Pociąg zatrzymał się w nadmorskiem, portowem mieście Castorecchio i kiedy ruszył znowu w drogę, usłyszały w sąsiednim przedziale amerykańskie głosy — jak się niebawem okazało, matki i syna. Po pewnej chwili, na korytarzu ukazał się może dwudziestoczteroletni młodzieniec, z papierosem w ustach i zaczął się przechadzać tam i z powrotem, wyglądając od czasu do czasu oknem, znajdującem się naprost otwartych drzwi przedziału pań Ambler. Był wysoki, przystojny, o atletycznej budowie, elegancko ubrany i w zachowaniu się jego przebijała zupełna beztroska, zadowolenie i wesoła bezmyślność. Rozglądając się naokoło, zdał sobie wkrótce sprawę z obecności ładnej dziewczyny, siedzącej w przedziale, koło którego zażywał leniwej przechadzki. Objawiło się to w żywy prawie natarczywy sposób. Widać było, że był gotów okazać się z miejsca przyjacielskim i poufałym.

— Przepraszam — rzekł. — Czy przeszkadza paniom palenie?

— Zupełnie nie — zapewniła go pani Ambler.

— Czy pani jest tego pewna? — zapytał poważnie. — Czy naprawdę zupełnie to paniom nie przeszkadza?

— Nie. Dym nie idzie do naszego przedziału, a w tamtą stronę.

— Tak? Z przyjemnością rzucę papierosa — odpowiedział. — jeżeli która z pań życzy sobie tego.— Spojrzał troskliwie na Claire i dodał: — Czy panie są naprawdę pewne, że im to nie przeszkadza?

Claire nawet nań nie spojrzała.

— Dobrze — rzekł poważnie, nie tracąc jeszcze nadziei — jeżeli panie są obie pewne, że im to nie przeszkadza...

Pani Ambler była jednocześnie i ubawiona i trochę zakłopotana. Rzuciwszy okiem na milczącą i nieruchomą córkę, doznała uczucia lekkiej obawy. Oczy Claire, utkwione w ścianę przedziału, równoległej do tej, przy której siedziała, zdawały się wyrażać niebezpieczną wrogość.

— Nie, nie. Żadnej z nas to nie przeszkadza — odpowiedziała pośpiesznie, na co młody człowiek zakasłał i mruknąwszy „Dobrze“ zniknął z widowni. W kilka minut później usłyszały, jak rozmawiał z matką. Pociąg zatrzymał się w jakiemś miasteczku i wśród ciszy, głos jego, choć nie zbyt głośny, był bardziej dosłyszalny, niż mu się zdawało.

— Amerykanki, tak. Nigdy w życiu nie widziałem takiej lodowatej panny!

Jednakże nie dał zupełnie za wygraną, bo gdy pociąg znów ruszył, ukazał się po raz drugi w korytarzu i obie panie odczuły, że wystarczyłby z ich strony najlżejszy znak, iż wiedzą o jego obecności, aby wdał się z niemi w rozmowę. Pani Ambler zastanawiała się nieśmiało, czyby tego nie zrobić, ale spojrzawszy na córkę, przeraziła się i dała pokój.

— Słuchajno, Claire, — rzekła, kiedy zmrożony młodzieniec zniknął powtórnie z korytarza. — Mam nadzieję, że przestaniesz się w końcu dąsać.

— Na co?

— Nie udawaj! — zaprotestowała matka. — Nie byłoby w tem nic niewłaściwego, gdybyś zechciała porozmawiać z tym przystojnym chłopcem. Robi doprawdy bardzo sympatyczne wrażenie i ponieważ prawdopodobnie i on i jego matka jadą przez ocean tak samo, jak i my, nie widzę dlaczego nie. — Urwała. — Rozerwałoby cię to trochę i...

— Nie chcę. Nie chcę niczego.

— Moje dziecko! — rzekła pani Ambler i uśmiechnęła się nie bez współczucia. — Nie myślisz chyba, kochanie, że ten nastrój będzie trwały — w twoim wieku? Jak sądzisz, ile czasu upłynie, zanim znów się zaczniesz interesować sympatycznymi, młodymi ludźmi?

— Nigdy — rzekła Claire. Nigdy!

— Ale choćby ze względu na siebie samą powinnabyś przecież...

— Nie — przerwała Claire. — Ze względu na nich, nie na siebie.

— Na Boga! Dziewczyno, nie stałaś się przecież trucizną dla młodych mężczyzn!

— Właśnie — odpowiedziała martwym głosem córka. — A czemże innem?

Matka nie nalegała więcej i nieszczęśliwa piękność siedziała w dalszym ciągu jak skamieniała, wpatrując się mroźnym wzrokiem w przeciwległą, wypolitowaną ścianę. Myśli jej były smutne i beznadziejne, a po niejakim czasie przepoiła ją wzrastająca gorycz. Uparty młodzieniec raz jeszcze powrócił na korytarz i chociaż udawał pochłoniętego wyłącznie krajobrazem i papierosem, nie mogła nie odczuć, iż zdaje sobie intensywnie sprawę z jej obecności i że nie traci nadziei.

— Idjota! — przemawiała doń w wyobraźni. — Nędzny, ulizany idjota! Myślisz, że potrafiłabym znieść choćby przez chwilę twoją okropną gadaninę? Czyż nie masz oczu?

Ganiła go z gwałtowną irytacją za to, że nie widział jej w takiej postaci, w jakiej przedstawiała się samej sobie.

(D. c. n.)

Samarytanie w białych fartuchach

ratują nieszczęśliwych łodzian.

Łódź, 7. 10. W kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano nastepujace wypadki:

W bramie przy ulicy Cegielnianej 42 otruł sie jodyną 26-letni

Juda Moszkowicz,

czeladnik krawiecki, zamieszkały w Zduńskiej Woli.

Lekarz pogotowie ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala.

* * *

Na ulicy Kilińskiego przygniecJony został wozem 66-letni

Maciej Gabrysiak,

zamieszkały przy ulicy Wrzesińskiej 21. Gabrysiak uległ silnemu nadwyrężeniu kręgosłupa. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do domu.

* * *

Na ulicy Północnej 20 spadła ze schodów, ulegajac złamaniu lewej nogi, 62-letnia

Złata Aruner.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł Brunerowa do szpitala im. Poznańskich.

* * *

W bramie przy ulicy Piotrkowskiej 96 otruła sie jodyną 59-letnia

Wiktoria Nawlik,

bez stał. miejsca zamieszkania. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono ja do szpitala przy Zbiorni Mieiskiej.

* * *

Na ulicy Głównej wpadł pod tramwaj 50-letni

Ferdynad Rerke,

robotnik, zamieszkały przy ulicy Zakatnej 80.

Rerke odniósł rany głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do domu.

* * *

W bramie przy ulicy Pustej 25 została pobita przez nieznanych sprawców 65-letnia

Marja Kłosińska.

Pomocy udzielono jej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

O godzinie 1 w nocy przy zbiegu ulicy Franciszkańskiej i Brzezińskiej w czasie zderzenia dorożki z taksówka wypadli na bruk odnoszac ogólne okaleczenia ciała 30-letni Piotr Burnik (Zgierska 45) oraz 29-letnia Kazimiera Niedzielska, zamieszkała przy ul. Zgerskiej 134. Lekarz pogotowia ratunkowego Burnika odwiózł do szpitala przy Zbiorni Mieiskiej. Niedzielską pozostawiono na miejscu.

* * *

W lesie obok wsi Cyganka pobita została przez nieznanych sprawców 28-letnia

Elza Rezler.

Odniosła ona szereg tłuczonych ran głowy. Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

Spowiedź Robaka na ekranie.

Realizacja arcydzieła mickiewiczowskiego dobiega końca.

„Pan Tadeusz" zabłyśnie wkrótce na wszystkich ekranach Polski.

Realizacja arcydzieła mickiewiczowskiego „Pan Tadeusz" posuwa sie w szybkiem tempie naprzód. Ostatnio zostały zrealizowane przez reżysera Ordyńskiego dwa słynne momenty poematu, a mianowicie: spowiedź Robaka na łożu śmierci i udekorowanie jego grobu krzyżem Legji.

Odtwórca roli Robaka, p. Jan Szymański, zagrał swą scene tak przejmujaco, że opowiedziana przezeń jego tragedja jako Jacka Soplicy budziła łzy w oczach obecnych i wyrwała prawdziwy szloch z piersi p. Leona Łuszczewskiego, kreującego rolę jego syna, Tadeusza.

Niemniej wspaniały widok przedstawiali wodzowie Legjonów w swych szamerowanych srebrem mundurach przy oddawaniu hołdu pośmiertnego zasłudze obywatelskiej i patrjotycznej zmarłego Jana Soplicy.

„Pan Tadeusz" jest realizowany z myśla o tem, by wskrzesić w sercach milionów widzów postacie bohaterów naszej epopei narodowej, by to objawienie najczystszej polskości i genjuszu rasy, jakiem jest „Pan Tadeusz" zeszło na wszystkich obywateli.

Stosunek przemysłowców filmowych był z poczatku do przeróbki filmowej „Pana Tadeusza" sceptyczny, później niezdecydowany, obecnie zaś, gdy niema bodaj kina w Polsce, któreby nie zakontraktowało tego arcydzieła dla swego ekranu — z domieszka podziwu dla tak ogromnego zadania.

—x—

Przestępstwo jest chorobą.

Lekarz jako współsędzia zbrodniarzy.

Niebezpieczeństwo palenia tytoniu.

Na kongresie lekarzy i przyrodników w Hamburgu doktór Bonne miał ciekawy odczyt o fizycznych przyczynach przestępstwa, który przyniósł słuchaczom zajmujacy szereg nowych pogladów.

Jak utrzymuje prelegent całkowity

zbiór nowoczesnych praw

i ich wykonanie oraz wymiar kar opiera sie na nauce o grzechu pierworodnym.

Niektórzy wybitni prawnicy ostatniej doby wprowadzili rozpatrywanie przestepstwa i przestepcy z punktu widzenia kryminalno-psychologicznego i kryminalno-biologicznego: stąd wynika, że nadszedł czas, w którym lekarze zejść winni z drogi bierności i zająć miejsca „najgłówniejszych współpracowników sędziów", bowiem „tylko lekarz ująć może całokształt istoty przestepcy" i zostać może i powinien

„współsedzia zbrodniarzy".

Dr. Bonne już w zeszłym roku, w książce swej „Zbrodniczość jako choroba" bronił tego samego stanowiska.

Na podstawie dwustu opisów chorób z domu karnego, gdzie był głównym lekarzem, Bonne dowodzi, że w każdym poszczególnym wypadku przestępstwa potrafił po starannych studjach dojść do przyczyn stwarzających chorobę przestepczości. Opierając sie na doświadczeniach 600 przestepców, przekonał się, że w 30 wypadkach na sto przyczyna zbrodni

było pijaństwo

asocjalnego chorego (określenie Bonne'go dla zbrodniarzy), albo jego rodziców. U 30 proc. przyczyna zbrodni tkwiła

w chronicznem zatruciu nikotyna.

u 30 proc. w syfilisie.

Pozostałych 30 proc. do zbrodni poprowadziły: rany głowy, cierpienia uszne i nosa, przedawnione egzemy (wyrzuty skórne), głód, nedza i t. d.

W każdym razie jest rzeczą dowiedziona, że wśród takich „asocjalnych chorych" są ludzie którzy cierpia

jednocześnie na dwie, trzy, cztery

ze wzmiankowanych chorób, w których Bonne upatruje przyczyny do zrodzenia sie przestępczości.

Tendencja odczytu ma na celu zwalczenie rozpowszechnionego mniemania, że każdy przestepca jest „złym" człowiekiem jedynie na podstawie dziedziczności. Pojecie to — zdaniem Bonne'go jest mylne.

Człowiek jest dobry.

Zbrodniarz zaś to człowiek chory, którego leczyć trzeba.

Prelegent, posiłkujac się licznemi tablicami, demonstrował różnorodne kryminalne zachorowania, ilustrujac odczyt przezroczami.

Zajmujaca ta i wielce humanitarna prelekcja na kongresie obudziła wielkie zainteresowanie.

Sądzimy, że temat poruszony wart jest rozpatrzenia i głebszego namysłu.

„Międzynarodowy związek dla kulturalnej współpracy", który został utworzony w 1922 roku przez ks. Karola Antoniego z Rohan (na ilustracji), zebrał się w Pradze na 5 kongres roczny. Ks. Rohan jest generalnym sekretarzem związku. (w)

Posiedzenie kongresu w sali praskiego senatu.

Biały węgiel.

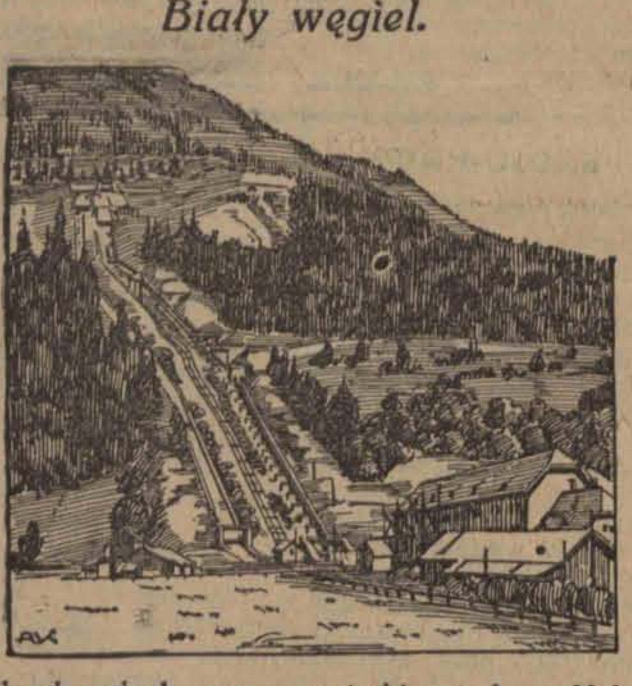

W Alpach wybudowano nową turbinę wodną w Mallnity (Austrja) dająca 200.000 koni siły.

A to się boi żony.

Nieudany fortel wieśniaka.

Łódź, 7. 10. Onegdaj wieczorem na posterunek policji powiatowej w Różycach, pod Łodzią, przybył w podartej odzieży i z podrapaną twarzą niejaki

Władysław Śliwak,

zamieszkały we wsi Milew i zameldował, że w pobliskim lesie napadli go dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci i zrabowali mu 400 złotych, pochodzących ze sprzedaży krowy.

Policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie, które wykazało że Śliwak

symulował napad.

Okazało się bowiem, że pieniądze za sprzedaną krowę roztrwonił na zabawie z wesołemi kobietkami w Łodzi, a chcąc być usprawiedliwionym wobec żony, porozdzierał na sobie odzież podrapał twarz i symulował napad. Śliwaka po przeprowadzonem dochodzeniu policja osadziła w areszcie do dyspozycji sędziego-śledczego.

Dr. HELLER

ulica Nawrot 2.

Specjalista chorób skórnych i wener. Przyjmuje od 10 r.. od 1—2 i 4 —8. Panie od 4—5. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, wenerycz. i płciowe KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52 Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8 dla pań od 4 — 5. Dla niezamożnych ceny lecznic.

WYSTĘPY STEFANA JARACZA W ŁODZI.

Znakomity artysta występuje w „Szczęściu Frania" w Teatrze Kameralnym.

Powódź w Belgji.

Bohaterską Belgję nawiedziła katastrofa żywiołowa. Między Nieuport i Ramscapelle woda przerwała tamę i zalała olbrzymie połacie (24000 hektarów) kraju niszcząc dobytek i pozbawiając ich dachu nad głową. Na ilustracji widzimy próby założenia przerwanej tamy workami z gliną i piaskiem.

Wielki pożar składu paszy.

Łódź, 7. 10. — Wczoraj około godziny 10 rano w dużym domu mieszkalnym przy zbiegu ulicy Garncarskiej i Nałwy powstał

groźny pożar.

Ogień, jak wykazało przeprowadzone dochodzenie powstał w znajdującym się tam składzie paszy. Duże zapasy słomy przyczyniły się do wzmożenia pożaru, który zaczął zagrażać całemu szeregowi domów w sąsiedztwie.

Przybyłe na ratunek 4 oddziały straży ogniowej w ciągu dwugodzinnej akcji

pożar zlikwidowały.

Spalił się doszczętnie skład paszy ze znajdującemi się w nim zapasami słomy, owsa, otrąb i sieczki.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości 10.000 złotych.

W czasie akcji ratunkowej

dwóch strażaków

uległo lekkim oparzeniom.

Jesień.

Na tłuste gąski przyszła pora. Setkami włościanie zwożą je do miast, gdzie smakosze z apetytem zajadają pieczeń z tłustego ptaka.

SPORT

Sympatyczny przeciwnik Fioletowych.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Sezon sportowy mimo że chyli się ku końcowi coraz więcej emocjonuje. Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro składa się przeważnie z meczów piłki nożnej i tak:

Sobota: Boisko WKS.: o g. 13.30 Kraft—Kadh. Mistrzostwo klasy B. o g. 15: Hakoah — Sokół (Zgz).

Niedziela: Boisko WKS. o g. 9: ŁTSG. II.—Sł (Zgierz) II. Półfinałowe zawody o mistrzostwo klasy B wejście do klasy A. Godz. Burza (Pabjanice) — Hasma (Łódź). Półfinałowe zawody o mistrzostwo klasy B. i wejście do klasy A. Godz. 13. Hakoah II. — Turyści III. Zawody towarzyskie. Godz. 15-ta najważniejsze spotkania dnia Zawody o mistrzostwo Ligi Legji z Cracovią i Turystami

Boisko przy Wodnej o godz. 9: Union II.—ŁKS. II. Zawody o mistrzostwo klasy B. Godz. 11 Union — ŁKS. Zawody o mistrzostwo klasy B. Godz. 14 Słowacki — Stern. Zawody o mistrzostwo klasy B. Godz. 16 TUR. — Oratorjum. Zawody o mistrzostwo klasy B

Boisko SSKM. (Chojny) Pogoń — Bieg. Zawody o mistrzostwo klasy B.

Boisko Tomaszów: Godz. 15-ta: Lechja — Żyd. Tow. Sport.

Boisko Piotrków: Godz. 15 Concordia — MKS. Zawody o mistrzostwo klasy B.

Kolarstwo:

Drużynowy bieg kolarski ŁKS. o wędrowną nagrodę. Start w Krzywiu o godz. 9-ej rano. Jednocześnie organizuje RSKO. dwa biegi kolarskie na 10 i 50 klm. dla członków klubów robotniczych. Start również w Krzywiu (pod Zgierzem).

Koszykówka:

Dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Łodzi:

Sobota: Triumf — TUR. g. 4.15: boisko WKS., ŁKS. — Ośrodek W. F., godz. 4.15. Boisko Geyera, Stow. Młodz. Polskiej — Geyer, godz. 4.14 boisko YMCA.

Niedziela: Stow. Młodz. Polskiej — Triumf godz. 10 rano boisko Geyera, ŁKS. — Hasmonea godz. 11, boisko Geyera YMCA. — Geyer godz. 11. boisko YMCA. Widzew — Absolwenci godz. 11 rano, boisko YMCA.

—x—

Mecze ligowe:

Jutro odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie: Warszawianka — Legja.

W Krakowie: Wisła—Hasmonea.

We Lwowie: Pogoń — Polonja.

W Królewskiej Hucie: Ruch — Warta.

W Katowicach: IFC.—ŁKS.

* * *

O WEJŚCIE DO LIGI.

Jutro odbędą się następujące mecze o wejście do Ligi: w Poznaniu, Pogoń — Ł. T. S. G., w Warszawie. Ruch — Polonia (Bydgoszcz).

9 drużyn kolarskich bierze udział

w biegu drużynowym Ł. K. S.

Dowiadujemy się że w związku z drużynowym biegiem kolarskim organizowanym przez Ł. K. S., który odbędzie się po raz pierwszy w dniu jutrzejszym, zgłosiło udział

9 drużyn

kolarskich następujących klubów: K. S. Cegielski (Poznań), Kruscheender (Pabjanice), P. T. C. (Pabjanice), T. Z. S. (Łódź), Resursa (Łódź), T. S. Bieg (Łódź), S. S. Union (Łódź), Ł. K. S. (Łódź), R. K. S. Skra (Warszawa). Start biegu odbędzie się w dniu jutrzejszym na szosie w Krzywiu o godz. 9 rano.

Chcesz zostać sportsmenką?

Zapisz się na kurs gimnastyczny Rodziny Wojskowej!

Sport — nasza struna dźwięcząca w sercach młodzieży, opanował dziś wszystkich. Kto żyw ciśnie się by przez sport zyskać równowagę ducha, by zabić

codzienność szarą.

„Rodzina Wojskowa" w Łodzi rekrutująca się z członków rodzin wojskowych nie zapomniała również o sporcie: przytem, mającem rację życia, stowarzyszeniu powstała sekcja sportowa, która dotychczas wykazała wiele ruchliwości i gdyby otrzymała jakąkolwiek pomoc w postaci sprzętu i instruktorów napewno wykazałaby swą żywotność.

Mimo trudności kierownictwo sekcji wespół z doskonałym instruktorem p. Trypko zorganizowała kurs ćwiczeń gimnastycznych. Zajęcia odbywać się będą czasowo w sali YMCA. przy ul. Targowej 77, (dojazd tramwajami Nr. Nr. 10, 16, 17, 4). W program kursu wchodzą: gimnastyka rytmiczna, gry i zabawy, gimnastyka oddechowa, gra w siatkówkę i gimnastyka szwedzka. Celem „Rodziny Wojskowej" jest

rozwój sportu

wśród społeczeństwa kobiecego, przeto na komplet mają prawo zapisywać się wszystkie chętne panie.

Pierwsza zbiórka odbędzie się w środę, dnia 10 października o godz. 18-ej.

Jesteśmy pewni, że pod okiem świetnego znawcy sportu i gier dla grup słabych p. Trypko komplet „Rodziny wojskowej" rozwinie się należycie.

—x—

Skład łódzkich drużyn

na jutrzejsze mecze.

Dowiadujemy, że trzy drużyny łódzkie biorące w dniu jutrzejszym o mistrzostwo Polski wystąpią w następujących składach:

Turyści: Michalski I, Kubik Al., Karasiak, H., Weliszek, Kahan, Michalski, Węglowski Kulawiak, Bałowski i Frankus.

Ł. K. S.: Mila, Cyll, Gałęcki, Jasiński, Trzmiel, Małek, Śledź, Aldek, Król, Moskal, Durka.

Ł. T. S. G.: Fałkowski, Milde, Wildner, Sykuła, Pogodziński, Wolfhangel, Francman, Herbstreich, Królik, Wünsche i Berkman.

—x—

Miesięczny kurs wychowania fizycznego

młodzieży polskiej.

Łódzki Związek Młodzieży Polskiej w trosce o rozwój wychowania fizycznego wśród stowarzyszonej młodzieży, w. r.b. pracy urządza w Łodzi miesięczne kursy instruktorskie W. F. dla druhów z terenu DOK IV.

Miesięczny kurs instruktorski wychowania fizycznego rozpocznie się 1 listopada r. b. Kurs będzie prowadzony przez Łódzki Okr. Ośrodek Wychowania Fizycznego. Kursy będą bezpłatne. Kursiści otrzymują

mieszkanie i 2 zł. na miesiąc.

Uczestnicy kursu w. f. przywiozą ze sobą ciepły swetr, serdak, kostjum sportowy oraz pantofle sportowe (biała koszulka i czarne spodenki). Niezależnie od kostjumów sportowych, uczestnicy przywiozą pled (derkę) oraz przybory toaletowe.

Zarządy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w okręgu mają wybrać odpowiednich kandydatów i zgłosić ich do Związku do dn. 20 października w ostatecznym terminie. Po tym czasie kandydatów uwzględniać nie będzie się.

—x—

Pogromca wielkiego Nurmiego.

Jak donoszą z Nowego Yorku do startu wielkiego biegu maratońskiego dla zawodowców, organizowanego przez słynnego managera Pyl, stanąć ma trzech

najsłynniejszych biegaczy

długodystansowych świata.

Pertraktacje toczą się ze zwycięzcą amsterdamskiej Olimpjady, senegalczykiem El Ouaffi, zwycięzcą Olimpjady paryskiej Steenrosem (Finlandja) i jego rodakiem Ritolą, który w Amsterdamie w biegu 10.000 metrów zwyciężył

wielkiego Nurmiego.

Wszyscy ci trzej biegacze mają stanąć 21 października w towarzystwie Kolehmainena w nowojorskim Madison Square Garden, by przebyć przestrzeń 42 km. 195 mtr.

—x—

Świetny piłkarz w szeregach Czerwonych.

Nowy pomocnik.

Dowiadujemy się, że doskonały środkowy pomocnik Kl. Turystów Kędzierzawski, który święcił triumfy na meczach ligowych Kl. Turystów w ubiegłym roku powrócił z wojska i zgłosił się do Ł. K. S. Kędzierżawski stanowi świetny materjał footballisty i w niedługim czasie wystąpi w barwach Ł. K. S.

—x—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.25, Zurych 58.25, Berlin 46.875 — 47.275, wypłata na Warszawę i Poznań 46.975 — 47.175, na Katowice 46.925 — 47.125, Gdańsk 57.82 —57.96, wypłata na Warszawę 57.79 — 57.94, Wiedeń 79.54 — 79.82, Praga 378.40.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4.81.84, Holandja 12.09.28, Francja 124.05. Belgja 34.892, Włochy 92.63, Niemcy 20.357, Szwajcarja 25.187, Danja 18.13, Norwegja 18.192, Helsingfors 192.47, Praga 163.50. Wiedeń 34.43, Warszawa 49.25.

Paryż. Notowania końcowe. Londyn 124.05, N. York 25.58 i 3/4; Szwajcarja 492.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.82 — 57.93, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.79—57 94.

Nowy York. Dewizy. Londyn 4.84 i 3/16, Paryż 3.90 i 7/8 Berlin 23.81 i pół. Wiedeń 14.10 Praga 2.96 i pół, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Liverpool, 5. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.79, luty 9.77, marzec 9.77, kwiecień 9.76, maj 9.75, czerwiec 9.73, lipiec 9.72, sierpień 9.64, wrzesień 9.51, październik 9.91, listopad 9.85, grudzień 9.83.

Liverpool, 5. 10. Egipska, zamknięcie: styczeń 17.03, marzec 17.20, maj 17.34, lipiec 17.42, październik 16.70, listopad 16.86

Nowy York, 5. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.75 — 18.76, luty 18.69, marzec 18.65 — 18.65, kwiecień 18.58, maj 18.53 — 18.55, czerwiec 18.47, lipiec 18.42, październik 18.85 — 18.87, listopad 18.81, grudzień 18.82 — 18.84, loco 19.10.

Nowy Orlean, 5. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.20, marzec 18.10 — 18.12, maj 18.00, lipiec 17.90 — 17.91, październik 18.19, grudzień 12.22 — 18.24, loco 18.42.

—x—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ DALSZE OSŁABIENIE CEN.

Warszawa, 6. 10. — Tranz. na Giełdzie Zbożowo-Towarowej na 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 34.50 — 35. Pszenica 43 — 44, Jęczmień brow. 36 — 36.50, na kaszę 33 — 33.50, Owies jednolity 35 — 35.50, Otręby żytnie 24.50 — 25, pszenne 25 — 26, Mąka pszenna 4/0 A 85 — 86, pszenna 4/0 77 — 78, żytnia 65 proc. 52 — 53. Obroty małe. Usposobienie rynku słabe.

Waluty dewizy i złoto.

Po długotrwałej depresji zebranie giełdy walutowej ożywiło się wreszcie i obroty zwiększyły się, nie osiągając jednak jeszcze przeciętnych rozmiarów. Zapotrzebowanie zostało pokryte w zupełności. Dolarami gotówkowemi zawierano tranzakcje po kursie niezmienionym. Kursy dewiz ukształtowały się niejednolicie. Obniżyły się kursy dewiz na Sztokholm o 8 gr., na Holandję i Szwajcarję o 3 gr., na Wiedeń o 2 gr., i na Paryż o pół gr. Mocną tendencję wykazują obecnie dewizy na Medjolan. Kurs ich podniósł się znów o 5 gr. Dewizy na Belgję, Londyn, New York i Pragę nabywano po dotychczasowych kursach.

ZNIŻKA POŻYCZEK PREMJOWYCH. LEPSZA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

W grupie pożyczek państwowych obroty były umiarkowane, kursy zaś nie uległy zmianie z wyjątkiem obu pożyczek premjowych. Obniżyły się bowiem znów: 4 proc. Poż. Inwestycyjna o 1 zł. i Dolarówka o 50 gr. Z listów zastawnych większość zdołała poprawić swe kursy. Podniosły się 8 proc. Warszawy o 25 gr.,

8 proc. Łodzi o 50 gr.

i 10 proc. l. z. m. Lublina w dalszym ciągu bardzo poszukiwane — o 2 zł. 25 gr. Jedynie 4 i pół proc. l. z. ziemskie nie utrzymały się przy kursie i straciły 1 zł. Na rynku obligacyjnym pojawiły się rzadko notowane 4 i pół proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r., które nabywano po słabym kursie 53.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA AKCYJ.

Zebranie giełdy akcyjnej obfitowało w niezwykłe zmiany kursowe. Jedne akcje ze Spiessem na czele podnosiły znacznie swe kursy, inne natomiast obniżyły się w dalszym ciągu, czasem bardzo raptownie. W grupie bankowej tendencja była lepsza. Podniósł się mianowicie kurs Banku Polskiego o 1 zł. 50 gr., poszukiwany był także Bank Zachodni, za który płacono o 3 zł. drożej, wykupując cały w niedostatecznej ilości zaofiarowywany materjał. Reszta akcyj bankowych przy niezmiejszonem popycie zachowała swe poprzednie kursy. Akcje chemiczne Spiessa mają najmocniejszą tendencję ze wszystkich papierów. Kurs ich podskoczył znów o całe 10 zł. Nie cieszą się takim zaufaniem papiery elektryczne, cementowe i cukrownicze. Nie dopytywano się bowiem o nie prawie zupełnie i pozostały znowuż bez notowań. W grupie akcyj węglowych znów obniżyło się o 1 zł. Warsz. Tow. Kop. Węgla. Również słabą tendencję wykazały akcje naftowe Nobla, obniżając swój kurs o 2 zł. W grupie metalurgicznej notowano bez zmiany Lilpopy, Modrzejów, Rudzkiego i Norblina. Obniżyły się o 2 zł. Starachowice i I em. serji B. Ostrowca, natomiast II em. cieszyła się większym popytem i podniosła swój kurs o 2 zł. Słabe były w dalszym ciągu akcje włókiennicze Zawiercia. Straciły one 25 gr. na kursie. Akcjami handlowemi Borkowskiego obracano po kursie niezmienionym.

——xx——

MEBLE poleca wszelkiego rodzaju pojedyńcze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę M. FOGEL, Główna 47. Uwaga: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10, 14, 17, 16

Komu uśmiechnęło się szczęście?

Pełna tabela wygranych XVII-ej Polskiej Loterji Państwowej

Dwudziesty szósty dzień ciągnienia.

Zł. 2.000 Nr.: 29543. 42787.

Zł. 1.000 Nr.: 13741, 18481. 18839. 26942. 27441. 75176. 83314. 83345. 90038. 109598. 123259. 131907, 133940. 134019, 140391. 142068.

Zł. 600 Nr.: 2517, 15605. 22079, 25102, 34336. 42439. 47809, 55294, 60629. 61774, 64584. 66127, 68666, 72866, 75158, 84284, 85234. 92601, 95206. 95644, 96195, 107031, 110825, 110844, 119940. 122352, 126313, 154766.

Zł. 500 Nr.: 2463. 3150. 4035. 4323, 4983. 5979. 6289. 8534. 9607. 11421. 12593. 13037. 17495. 17515. 17846. 18777. 18800. 19584. 19848, 24100. 25657. 25729, 28722, 29195. 29299, 29712. 30197, 30520. 33524. 37338. 38464. 39667. 40325. 40381. 40667. 41720. 43812, 45825. 50476. 50979. 51512, 51556. 55137. 55216. 59029, 59285. 60534. 61004. 61674. 62487, 62629, 63246, 63698. 66629. 70360, 71363. 71496, 72404. 74601. 75620. 77138. 79286. 79678. 81662. 84473. 84481, 85381. 86263. 86280. 86438. 87129. 88275. 92305. 93389. 95602. 96508. 98530. 103772, 104374. 104944. 107380. 109648. 109878. 111223. 111598. 112590. 117891, 118035. 118162. 18909, 119257. 121060. 121513. 125951. 127998. 130554. 131022. 131403. 132166. 133432, 134205. 134695. 135272. 136036. 140204. 141969. 144733. 144737, 145264. 145966. 147594. 147823, 149772. 149816. 151510. 151884. 153473. 154989.

Zł. 250 Nr.: 54. 90. 307. 310. 516. 710. 919. 921. 977. 1017. 047. 052. 053. 296. 305. 360. 408. 593. 609. 628. 636. 655. 660. 829. 835. 874. 890. 922. 936. 988. 2062. 127. 205. 269. 311. 368. 524. 538. 542. 643. 701. 850. 3133. 325. 464. 482. 681. 696. 961. 962. 4142. 254. 264. 484. 504. 511. 516. 519. 578. 766. 926. 5098. 190. 230. 280. 316. 411. 497. 713. 799. 6122. 249. 372. 419. 480. 536. 852. 948. 7028. 052. 088. 099. 184. 190. 279. 306. 358. 383. 663. 836. 8073. 112. 278. 621. 704. 925. 9178. 191. 221. 237. 286. 436. 482. 642. 687. 700. 718. 809. 830. 848. 969.

10182. 386. 582. 600, 683, 768. 11000. 052. 056 104. 205. 230. 451. 548. 563. 611. 628, 675. 12166. 197. 211. 220. 244. 251. 603. 610. 664. 682. 747. 759. 868. 910. 13041. 210. 280. 282. 378. 485. 520. 551. 635. 675. 717. 788. 14023. 194. 201. 224. 272. 428. 596. 607. 687. 15005. 019. 055. 078. 193. 202. 215. 227. 452. 668. 699. 824. 998. 16148. 307. 427. 526. 617. 653. 659. 683. 827. 17029. 124. 188. 232. 549. 603. 659. 721. 761. 875. 885. 19076. 148. 239. 259 277. 355. 495. 601 623. 882. 884. 056.

20137. 173. 212. 302. 331. 509. 525. 532. 655. 762. 931. 21010. 036. 127. 299. 421. 433. 514. 540. 597. 800. 22005. 423. 449. 509. 563. 568. 778. 811. 866. 913. 962. 983. 23238. 514. 719. 745. 968. 24204 314. 341. 453. 840. 507. 539. 576. 610. 796. 869. 911. 25030. 161. 253. 427. 435. 629. 686. 725. 731. 732. 788. 880. 883. 984. 26094. 123. 242. 409. 559 608. 661. 756. 805. 952. 27000. 003. 024. 299. 303 362. 484. 527. 600. 601. 815. 822. 973. 28138. 323. 464. 486. 499. 502. 604. 682. 813. 29001. 051. 127. 312. 356. 457. 482. 609. 882.

30037. 445. 619. 652. 954. 31001. 224. 435. 452. 533. 558. 694. 866. 881. 979. 32000. 053. 294. 338. 344. 452. 456. 515. 571. 579. 615. 655. 861. 906 33013. 084. 247. 252. 420. 485. 630. 666. 877. 387. 932. 34015. 557. 857. 901. 949. 35024. 124. 210. 227. 343. 372. 404. 492. 686. 797. 800. 842. 894. 933. 36058. 123. 154. 244. 339. 445. 677. 800. 37038. 095. 164. 410. 459. 472. 612. 723. 863. 864. 869. 991. 38080. 145. 337. 379. 614. 717. 885. 39090. 245. 467. 645. 762. 933. 942.

40043. 069. 075. 090. 342. 503. 530. 622. 625. 638. 815. 41143. 203. 307. 374. 401. 488. 545. 583. 642. 651. 695. 700. 828. 860. 915. 917. 930. 42016. 025. 173. 176. 197. 321. 330. 803. 855. 876. 939. 950. 43135. 378. 489. 569. 632. 803. 844. 849. 880. 44008. 026. 070. 139. 157. 159. 170. 186. 223. 344. 505. 516. 550. 582. 723. 753. 806. 860. 897. 967. 45023. 051. 138. 176. 283. 285. 294. 298. 635. 741. 823. 829. 839. 46009. 074. 108. 178. 231. 239. 265. 340. 347. 474. 519. 528. 729. 810. 900. 47009. 047. 228. 275. 319. 379. 439. 457. 497. 579. 680. 820. 831. 914. 48107. 474. 550. 788. 840. 857. 861. 49054. 189. 425. 499. 632. 850.

50007. 128. 341. 367. 397. 525. 536. 556. 560. 580. 794. 879. 989. 999. 51171. 315. 363. 372. 399. 454. 582. 668. 973. 987. 52045. 122. 155. 285. 393. 447. 552. 743. 864. 53069. 073. 116. 164. 269. 284. 381. 393. 536. 627. 628. 928. 958. 54000. 135. 217. 232. 274. 283. 355. 359. 365. 430. 607. 619. 791. 809. 871. 924. 982. 992. 55279. 516. 889. 56053. 130. 260. 386. 614. 641. 653. 800. 851. 886. 943. 57187. 196. 234. 289. 296. 445. 506. 620. 775. 793. 835. 868. 870. 968. 58096. 113. 128. 229. 327. 353. 403. 504. 528. 598. 845. 872. 59086. 095. 142. 152. 276. 366. 380. 420. 535. 629. 822. 938.

60118. 164. 234. 238. 257. 267. 348. 409. 537. 642. 697. 923. 997. 61047. 065. 189. 245. 301. 337. 380. 502. 540. 569. 731. 817. 897. 919. 62006. 048. 090. 120. 256. 268. 449. 605. 618. 654. 768. 782. 855. 63391. 445. 453. 476. 605. 645. 887. 64093. 296. 323. 374. 377. 424. 556. 635. 742. 967. 972. 65028. 128. 548. 748. 66033. 039. 058. 121. 123. 237. 370. 704. 734. 802. 909. 67003. 270. 498. 507. 525. 798. 807. 897. 948. 68046. 047. 532. 533. 563. 614. 561. 677. 864. 69048. 381. 545. 562. 841.

70027. 090. 091. 197. 209. 337. 348. 443. 4535. 530. 784. 833. 983. 71010. 061. 342. 375. 378. 390. 461. 497. 512. 611. 633. 647. 656. 677. 801. 862. 883. 963. 72062. 163. 171. 448. 473. 575. 607. 615. 908. 950. 73006. 261. 517. 612. 718. 745. 772. 776. 951. 959. 983. 74044. 212. 314. 316. 606. 615. 881. 980. 75004. 083. 188. 404. 437. 459. 480. 509. 543. 546. 565. 605. 618. 646. 861. 888. 908. 910. 911. 76025. 198. 208. 239. 261. 291. 330. 338. 343. 357. 389. 431. 438. 454. 488. 77054. 346. 508. 654. 690. 725. 761. 806. 812. 78132. 152. 184. 252. 286. 406. 460. 462. 667. 711. 930. 79104. 188. 262. 415. 419. 435. 512. 790. 843. 897.

80035. 135. 169. 321. 340. 385. 410. 470. 529. 571. 592. 640. 729. 748. 968. 984. 81090. 191. 255. 442. 465. 469. 549. 584. 832. 886. 973. 82038. 074. 161. 286. 330. 383. 405. 418. 578. 604. 716. 729. 926. 979. 83000. 105. 121. 153. 390. 464. 482. 495. 695. 725. 740. 779. 903. 963. 976. 84146. 161. 383. 542. 552. 748. 783. 823. 85015. 016. 025. 088. 358. 463. 681. 744. 767. 971. 86219. 308. 340. 358. 437. 510. 550. 800. 808. 859. 872. 953. 87007. 015. 028. 167. 207. 216. 305. 329. 431. 496. 556. 631. 727. 835. 971. 88071. 121. 412. 439. 487. 674. 89111. 154. 238. 254. 368. 465. 759. 959.

90004. 262. 327. 470. 513. 528. 611. 660. 731. 739. 806. 845. 847. 91060. 218. 297. 414. 664. 778. 890. 900. 92108. 231. 529. 591. 632. 711. 719. 723. 755. 777. 816. 923. 93015. 085. 192. 203. 212. 355. 384. 408. 523. 616. 923. 93015. 085. 192. 203. 212. 355. 384. 408. 523. 616. 627. 672. 682. 789. 866. 94038. 137. 198. 245. 255. 257. 291. 342. 472. 890. 95132. 442. 500. 597. 672. 675. 769. 860. 900. 995. 96241. 354. 448. 594. 699. 707. 763. 789. 834. 970. 996. 97142. 147. 148. 167. 183. 469. 491. 620. 670. 750. 954. 977. 98011. 114. 152. 251. 315. 337. 430. 460. 466. 486. 578. 609. 635. 747. 752. 901. 968. 99009. 057. 071. 099. 110. 321. 386. 411. 437. 592. 624. 812. 989.

100233. 269. 294. 360. 606. 676. 836. 101074. 122. 180. 191. 499. 512. 522. 526. 688. 689. 704. 713. 773. 803. 102026. 202. 224. 237. 325. 350. 375. 410. 536. 549. 634. 657. 661. 749. 886. 103032. 037. 125. 143. 180. 183. 211. 294. 409. 440. 527. 693. 928. 104007. 024. 126. 151. 161. 181. 212. 225. 336. 473. 604. 613. 635. 696. 778. 785. 794. 942. 105003. 097. 236. 276. 393. 467. 702. 840. 106047. 076. 250. 334. 402. 651. 698. 771. 847. 911. 107107. 230. 298. 333. 551. 819. 905. 907. 934. 108052. 263. 320. 411. 486. 508. 553. 565. 668. 673. 675. 693. 853. 894. 962. 989. 997. 109076. 192. 244. 431. 460. 720. 800. 864.

110179. 185. 264. 300. 461. 509. 516. 551. 562. 569. 571. 585. 778. 987. 111056. 129. 529. 589. 609. 648. 652. 743. 936. 112023. 089. 096. 483. 490. 527. 552. 637. 699. 758. 780. 821. 954. 113152. 158. 169. 273. 366. 409. 422. 456. 777. 784. 797. 886. 922. 968. 114177. 212. 499. 507. 513. 546. 616. 772. 776. 840. 949. 115151. 185. 302. 347. 478. 502. 526. 584. 598. 615. 621. 819. 822. 852. 116008. 148. 175. 224. 316. 526. 535. 565. 697. 762. 780. 795. 972. 985. 117027. 127. 146. 268. 360. 377. 422. 474. 603. 648. 679. 693. 782. 988. 118095. 096. 117. 182. 221. 302. 306. 348. 417. 450. 460. 519. 578. 622. 692. 751. 813. 119041. 049. 465. 467. 616. 626. 925. 950.

120069. 102. 125. 316. 387. 472. 572. 576. 784. 871. 121043. 121. 134. 138. 145. 414. 579. 589. 780. 915. 995. 122135. 609. 757. 816. 934. 123088. 118. 221. 448. 449. 519. 640. 646. 729. 853. 969. 124058. 087. 109. 305. 310. 399. 422. 594. 598. 771. 772. 786. 800. 817. 957. 125095. 153. 167. 169. 274. 309. 425. 476. 490. 577. 672. 830. 127087. 123. 124. 237. 385. 393. 670. 673. 823. 870. 888. 997. 128039. 082. 146. 283. 376. 456. 477. 492. 722. 790. 944. 129008. 047. 072. 385. 422. 513. 623. 643. 773. 781. 837. 862. 874. 901. 911.

130038. 064. 076. 108. 271. 307. 376. 454. 589. 726. 884. 131094. 241. 353. 401. 406. 698. 882. 907. 927. 132007. 078. 160. 269. 459. 518. 570. 754. 883. 133149. 255. 368. 409. 481. 535. 545. 568. 726. 822. 861. 940. 134019. 048. 089. 163. 217. 277. 292. 462. 484. 497. 520. 602. 630. 675. 692. 701. 786. 857. 860. 881. 888. 952. 135240. 277. 351. 481. 630. 631. 675. 726. 750. 136391. 318. 351. 375. 409. 495. 479. 508. 604. 694. 943. 137110. 213. 252. 264. 284. 318. 543. 553. 638. 646. 675. 717. 796. 846. 976. 138195. 204. 247. 289. 292. 324. 401. 437. 456. 514. 581. 612. 620. 805. 864. 139054. 156. 334. 364. 463. 661. 668. 715. 765. 954.

140052. 351. 545. 627. 675. 716. 732. 803. 141100. 116. 195. 200. 261. 446. 494. 590. 763. 895. 957. 987. 142065. 082. 106. 173. 180. 202. 376. 411. 505. 648. 832. 863. 903. 143046. 160. 173. 185. 186. 311. 631. 633. 759. 810. 144012. 038. 045. 116. 226. 308. 348. 453. 492. 518. 604. 663. 705. 910. 962. 991. 145141. 207. 303. 417. 564. 620. 721. 958. 146022. 032. 067. 192. 216. 275. 305. 370. 385. 450. 552. 826. 868. 992. 147194. 282. 319. 348. 379. 492. 588. 597. 647. 688. 883. 896. 932. 979. 148048. 157. 159. 164. 201. 321. 352. 571. 626. 687. 694. 786. 800. 818. 907. 149007. 048. 070. 095. 308. 343. 352. 552. 613. 992.

150119. 134. 141. 179. 216. 432. 540. 568. 717. 727. 753. 754. 868. 151141. 243. 381. 485. 588. 877. 152094. 127. 207. 352. 414. 516. 547. 660. 664. 673. 796. 153073. 250. 319. 530. 591. 681. 686. 759. 154076. 141. 158. 178. 346. 352. 455. 718. 912. 977.

Biuro wywiadowcze dam.

Instytucja niesłychanie dobroczynna.

W Indianopolis (Stany Zjedn.) powstał nowy klub, któremu na wet na tle stosunków amerykańskich nie można odmówić sporej dozy oryginalności. Damy tego miasta, obdarzone przez Opatrzność córkami, zespoliły się

w „Klubie teściowych".

Nazwa klubu nie jest właściwie dokładna. Należą bowiem do niego nie tylko panie, które dla córek swoich znalazły mężów, ale również takie, które ich dopiero szukają. Cele klubu są bardzo różnorodne.

Oto np. córka jednej z członkiń posiada amatora na swoją rączkę. Po świecie jednak wałęsają się

rozmaite typki

i nie wiadomo co za twarz kryje się czasem pod maską solidnego i przystojnego młodzieńca. Troskliwa mama pragnie zatem zaczerpnąć o przyszłym zięciu informacyj. Zazwyczaj skazana jest na poszukiwania przygodne, wypytuje krewne i przyjaciółki, przyczem względy dyskrecji i niezrażenia sobie kandydata na zięcia utrudniają bardzo pracę informacyjną. Jakiem dobrodziejstwem jest w podobnej sytuacji

zrzeszenie kilkaset dam,

z których każda posiada swoje własne znajomości i stosunki, a więc razem wzięte są wprost cudownem i to bezinteresownem biurem wywiadowczem. Wystarczy, aby pewnego dnia na ogólnem posiedzeniu członkiń zainteresowana mama wymieniła nazwisko kandydata. W towarzystwie tem znaleźć się musi przecież przynajmniej jedna osoba, umiejąca coś

o owym młodzieńcu powiedzieć

A jakie przytem używanie mają owe zacne damy, mogąc korzyść połączyć z swobodnem wprawianiem w ruch języków.

Albo inny przykład: córka którejś z dam podejrzewa swego

męża o zdradę.

Dowodów konkretnych nie posiada. Zwraca się ze skargą do mamy. Ta śpieszy natychmiast do klubu i w krótkim czasie jest wszechstronnie i dokładnie poinformowana, dowiaduje się nie tylko o tem, co jest, ale nawet o tem,

czego niema.

Słowem instytucja niesłychanie dobroczynna i znajdzie niewątpliwie w najbliższym czasie szerokie rozpowszechnienie...

—×—

„Arcyksiążę jedzie!"

w kino-teatrze „Luna".

Niewysławiony czar węgierskiej krainy w okresie przedwojennym musiał być zaiste bardzo wielki, jeśli żyjące dziś w wspomnieniach echo jego, nawet przetransmitowane na drugą półkulę, nie straciło nic ze swej intensywności.

„Arcyksiążę jedzie!", zrealizowany na gruncie amerykańskim przez amerykańskiego reżysera i amerykańskich aktorów, w dziwnie ujmujący sposób opowiada miłą historyjkę o ostatniej romantycznej nocy arcyksięcia Aleksandra w Tarnavarze.

Film ten rozbraja

swą prostotą,

naturalnością, zachwyca kunsztem formy i ujęcia, wzrusza i porywa rzewnym sentymentem, oczarowuje subtelną poezją.

Przyznać zresztą trzeba, iż do stworzenia artystycznej całości w równej mierze przyczynił się talent realizatora, jak i piękna gra ślicznej pary kochanków filmowych, Billie Dove i Clive Bra.

Pod względem realizacji i formy „Arciążę jedzie" jest pełen

harmonii i subtelności.

OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** i wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu

Nades

śnigowce:

DAMSK polecamy po tanich cenach następujących:

TRETORN SZKIE Gabardina Zł. 30.00
KWADRAT IE Jersey „ 20.00
„ Gabard na „ 24.00
„ Luksusowe „ 30.00
PEGE Jarsey „ 20.00
Gabardina „ 23.00
GEMAN Jarsey „ 18.00
Gabardina „ 21.00

Ceny zobowiązania.

SNIEGOWCE dziecięce od Zł. 12.00

Skład Hurtowy i Detaliczny Kaloszy i Śniegowców „ANTULIS"

w Łodzi Ogrodowa 2. róg Nowomiejskiej. Telefon 61-96.

Dr. med. Rakowski

tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstytucyjna Nr. 9.

Przyjmuje 12 —2 i 5—7

AKUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zawienia oraz na masaże. Piotrkowska 132.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na raty, Piotrkowska 37, III wejście, piętro.

Dr. LUBICZ

ulica Cegielniana 43. tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlania lampą kwarcową. Dla pań od 5 oddziel. poczekalnia Przyjmuje godz. 8—10 i od 5—8.

Fort Cabreziras Bajas, w hiszpańskiem Maroku,

którego prochownia wyleciała w powietrze, skutkiem czego zostało 50 osób zabitych i wiele rannych.

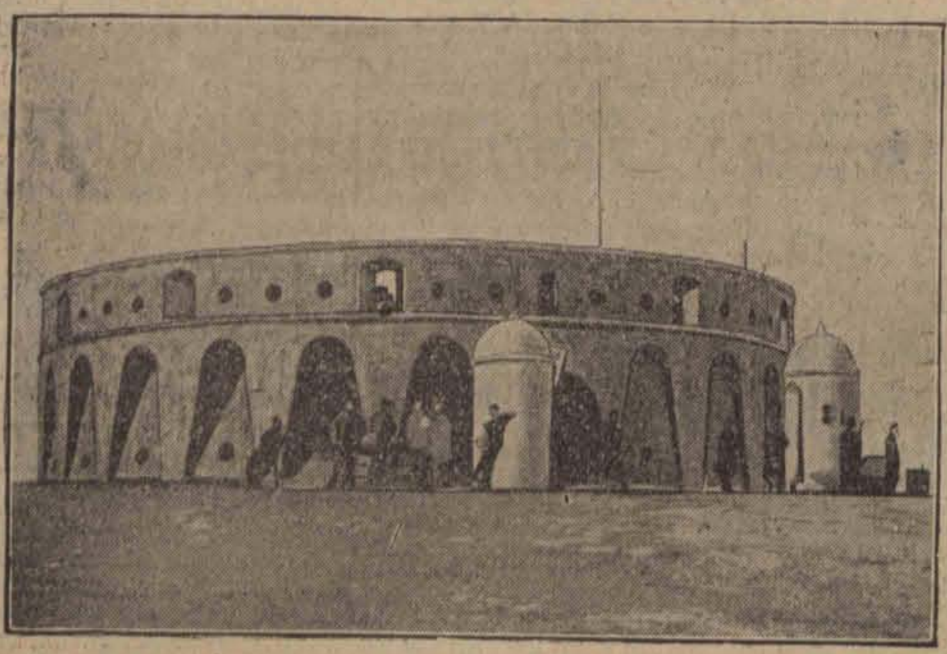

Fort przed eksplozją

i po eksplozji

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku, Piotrkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote.

— Wizyty na mieście —

Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

W niedzielę i święta do g. 2 po poł.

Wytwórnia pieców i kuchenek przenośnych

nagrodzona na wystawie Gospod. Hygien. w Łodzi dużym srebrnym medalem. „Koźminek" Główna 51, tel. 75-06

Napad bandycki na sztygara.

Pościg robotników za rabusiami.

Onegdaj kiedy sztygar Jan Hojnisz z kopalni „Ewy" w Dębieńsku powracał na kopalnię z pieniędzmi przeznaczonemi na wypłatę, w lesie oddalonym o 100 m. od kopalni przystąpiło do niego

trzech osobników

z zapytaniem, czy nie mogliby otrzymać pracy na kopalni. W trakcie rozmowy jeden z 3-ch osobników chwycił sztygara Hojnisza za gardło, drugi zaś zatkał mu usta, żądając wydania pieniędzy. W czasie szamotania się trzeci napastnik wyrwał napadniętemu portfel z zawartością 1.980 złotych pieniędzy kopalnianych i notes z zawartością 20 złotych należących do Hojnisza.

Bezpośrednio po napadzie, Hojnisz udał się na kopalnię, wezwał kilkunastu robotników i udał się w pościg

za rabusiami,

zawiadamiając równocześnie o napadzie posterunki policyjne w Czerwionce i Dębieńsku. W czasie pościgu natknięto się w pobliskim lesie na jednego ze sprawców napadu. Kiedy robotnicy ze sztygarem Hojniszem na czele chcieli rabusia ująć, dwaj inni — ukryci w pobliżu — zagrozili im rewolwerem, wobec czego ścigający odstąpili od swego zamiaru. Z chwilą przybycia policji

pościg wznowiono.

Rezultatem pościgu było przychwycenie jednego z rabusiów mieszkańca Nowej Wsi, Wiktora Jarosza, karanego niedawno temu 7-letniem ciężkiem więzieniem za rabunek. Posiadane przez niego 1.650 złotych pochodzących z rabunku odebrano.

Za dwoma innymi rabusiami pościg trwa.

Aresztowany bandyta Jarosz zeznał, że drugim wspólnikiem napadu był niejaki Sosna, b. leśniczy z Pomorza, karany 15-letniem ciężkiem więzieniem za napady rabunkowe. Sosna został ostatnio zwolniony z więzienia na podstawie amnestji.

——××——

Następny numer „ECHA" ukaże się w poniedziałek t. 8 b. m.

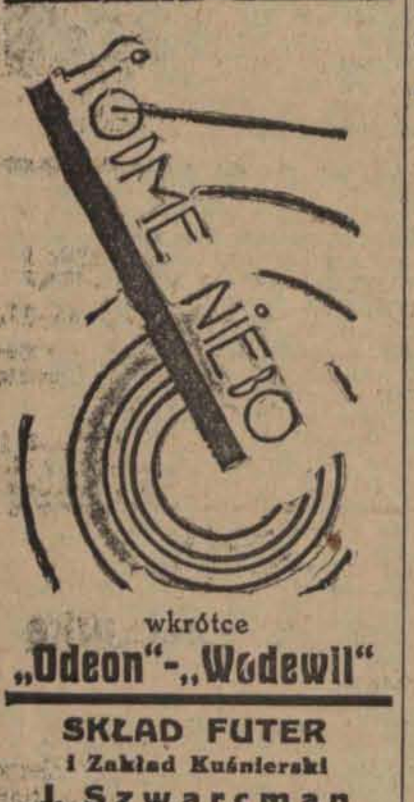

wkrótce

„Odeon"-„Wodewil"

SKŁAD FUTER

i Zakład Kuśnierski

J. Szwarcman

Narutowicza 42 tel. 66-31 (sklep frontowy) poleca gotowe FUTRA damskie i męskie, oraz SKÓRKI pojedyńcze wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych NA DOGODNYCH WARUNKACH. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. P. P. Krawcom udzielam rabatu!

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98

Przyjmuje od 8 — 3 i od 5 — 8, Panie od 3 — 5.

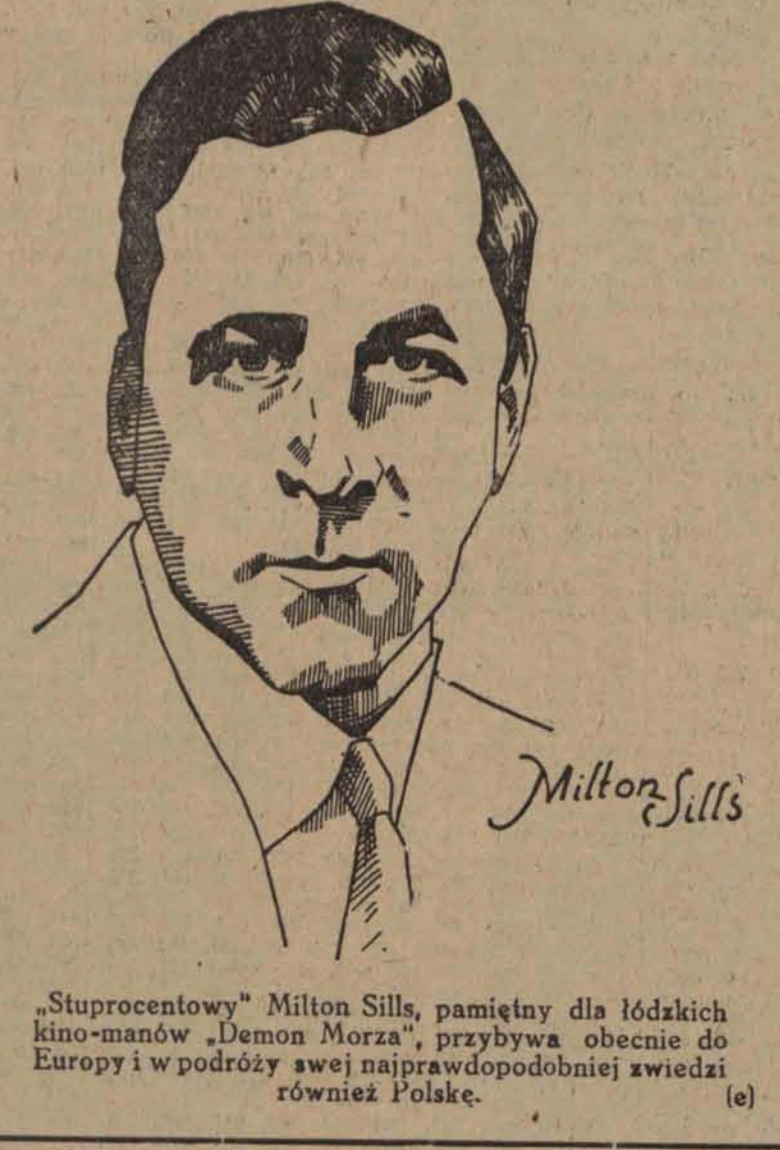

„Stuprocentowy" Milton Sills, pamiętny dla łódzkich kino-manów „Demon Morza", przybywa obecnie do Europy i w podróży swej najprawdopodobniej zwiedzi również Polskę. (e)

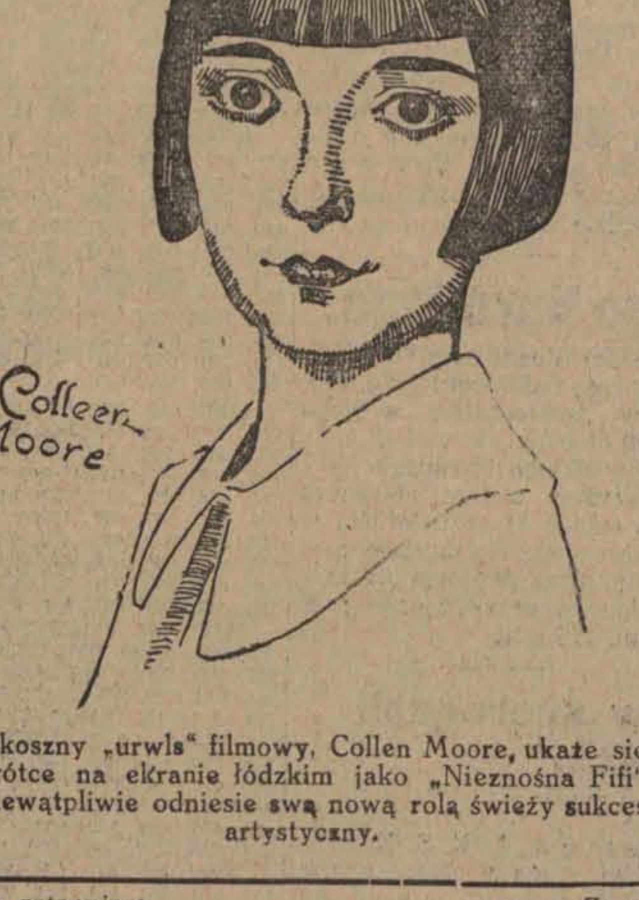

Roskoszny „urwis" filmowy, Collen Moore, ukaże się wkrótce na ekranie łódzkim jako „Nieznośna Fifi" i niewątpliwie odniesie swą nową rolą świeży sukces artystyczny. (e)

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr miejski- „Dzieje grzechu".
Teatr Kameralny: — „Szczęścia Frania".
Teatr Popularny: — „Żołnierz królowej Madskaru".
Miejski Kinematograf Oświatowy. Syn marmawny.
Dla młodz. —yd wieczny tułacz.
Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.
„Apollo": — asze paryscy.
Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.
„Casino": — piedzy.
„Czary": — rka rabina.
Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.
„Corso": — ada.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
„Capitol": — Za kulisami. II. Kaprys miljoni.
„Dom Ludowy — Ślub, którego nie było.
Pocz. seansów godz. 5 i pół p. p.
„Grand-Kino" NiepotrzebnyCzłowiek.
„Luna": — Arcyksiążę jedzie.
„Mimoza": —Góra rezerwistów.
„Odeon": — rada.
Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.
Palace: — „ące usta".
„Resursa": —Iczego tęskni kobieta.
„Splendid": —djota.
Pocz. seansów 4.30. 6.30. 8.15. 10.00
Spółdzielnia ...kown. Państwowych Syn Szejka
Pocz. seansów 4.30. 6.30. 8.15. 10.00
Wodewil": Raymond Griffith.

—×—

WSZUJEMY:

Jutro: Mkowi.
Wschód słońca 5.44.
Zachód 17.05.
Długość dnia 12.44.
Tydzień 41-ty.

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.